11143
III
Bibl. Jag.

Listy Mieczysława Pawlikowskiego
do matki Henryki z Dziedzyckich
T. II 1842, 1853-1857

AP 268
AP 521

mamo droga!
proszę kochaj
tatkę i micia
twego syna.

15.07.1842
Bibl. Ja

W dzień Imienin
15 Lipca 1842.

Mamo, droga, ukochana!
Mamo godna wynadzięczenia,
Dzisiaj chwila pożądana
Dzisiaj Twego dzień imienia.
Dziś wynurzyć jestem wolny
Wszystko co me serce czuje,
Lecz do tegom nie jest zdolny
Czuciom bowiem słów brakuje.
O! żyj długo w pomyślności
Żyj szczęśliwie i wesoło
Nieznaj tylko łzy radości
Nieznaj co to zmarszczyć czoło

Mieczysław Pawlikowski.

Siostra P. do matki

№ 5

Od lat dawnych to zwyczaje,
W dzień urodzin i Imienia,
Gdy kogo na dar nie stać
Przynajmniej złożyć życzenia.
Luba Mamo dziś od siebie
Dać Ci nic nie jestem w stanie,
Nic prócz serca na wiązanie.
Wszakże mam wszystko od Ciebie!
Przyjm więc dzisiaj na wiązanie
Me najszczersze przywiązanie.

Najukochańsza Mamo! –

List ten jest pierwszym moim listem do mej drogiej Mamy, lecz jeśli by kto chciał po nim sądzić o moim stylu i piśmie, sąd ten bardzo by się mylił, gdyż te nasze zmieci mam czasu nie wiele a chciałbym w tym krótkim czasie tak wiele napisać mej Kochanej, mej drogiej najdroższej Mamusi – chciałbym po tysiąc razy Ją ucałować, po tysiąc razy Ją zapewnić że zdrów jestem i wszystkiego najlepszego życzę jak mi Bóg Kolorek tylem we świecie. – Ale nie chcę bajkać i pleść to o tem to o owem lecz wezmę się systematycznie do pracy – do skreślenia naszej na Podole podróży i dotychczasowego tu pobytu. – Systemat mówić muszę od mego wyjazdu – pod dniego, który Mamie – a swojej Córci serdecznie mocno całuje:

Zdrów wyjechał z powiatu najmilszego miałem niespodziankę Odwiedzeniem mej drogiej Mamusi która się niespodziewanie jak obaczyła podróżnym —— jedliśmy i dalej wiozła – ja przysnąłem – Zorzejchdaliśmy przez Winniki — przez Gaj – O Gaju znów przepuszczę, wyjechawszy na hrób – a potem ta droga dość stromo pod górę – widziałem tam [illegible] Dniestrem,

pomieszczam

pomiędzy Lwowem wyjechał w górę – i zaraz szybko jechał dalej tak różny myśleli że o nas zapomniał Konduktor, ale nie tak było gdyż wkrótce Żydowscem zatrzymał się byliśmy wzięli. – Na dworcu miłym Pajem i Podhajczykami przywitaliśmy sobie iem 2 rzecz zapomniał we Lwowie – z którą jedna dość ważna ... t. j. kołdra .. to Podhajczyków przyszedł do przekonania jakiś podróżnych, zgromił: widział razem z Konduktorem w kolasce. ale skarżeli wyjechaliśmy i podróżnych że (ostatnich) to nas wiezł bądź gra na wyścig ... skąd się wszczęła rozmowa – w której najwięcej mówiliśmy o Wiedniu Dziedzictwie, o Magyarskich (że długo po nim – Pieniądz mało wart &c), o Biskich, o Maurycym .... a tu zgromił ów nekt „Sam Maurycy – to nie mego brata“ ..... i tak dowiedziano się kto on jest. – Mówił że jedzie do swego syna wsi. –

Potem wieczorem byliśmy w Przemyślanach ... gdzie wybornej piliśmy wody za 2 xr CM. – Tu ta już znajomość z „Prorokiem“ Majerbeera ... widział który maszerował po nocy. – W Jarosławiu byliśmy o 2gi w nocy ... Tu przekonaliśmy się że w całej Galicyi warsztowniej jednakowo krzyczą. – Mieli spać i przez cały gadał ... potem i ja zasnąłem spałem mocno. – W Brzozowie byliśmy o 4tej rano, w Podhajcach rano o 7mej wyszedłszy jedliśmy na śniadanie

...ziadnie dobrą pieczeń wołową ... siadła z nami cygan
razem; pita kawę w tej samej obecności jakaś czarna pani
a zresztą jak Kuropat ... i jedzie z nami w Kolasie
Konduktora. – W Ułanowcu na kolach wsiadamy bodaj
o dziesięć przybywa się Nigo ... i nacieszonej
ja w kolasie jest i Konduktora pożegnawszy ....
Przeprawiamy się na promie na drugą prze Dniestr ..
cudny Dniestr! – W Uścieniowie pijemy wyborne wody
i śmiejemy się z tej ostatki dar dziecię postrzeżonej a
ten mówi „jabym tego dnia wypił!“ ... Przez Tysmienicę
przejeżdżamy, tu zajrzymy o 4te po południu w Stanisławowie
i Kabinie (Konduktorowej) gdzie się przykro bardzo siedzi i godzinę przedtem
przyjechał nie zazwyczaj 1/4 6 m. – Traganom za pomnożenie
mamy na nie do Stanisławowa 40 kr – Ale Obiad zamówiony
od godziny po 1½ porcji rosołu bulionowej – potem mięsa
i kalafiorki – wszystko dość dobre za 1 f. 50 kr. mamy w tej
O godzinie 5tej wyjeżdżamy przyjaciółmi do Stanisławowa
Konie przez Pana Ostaszewskiego. – dzień nas wyborny
stary woźnica flegmatyk Teodor po złej bruku drodze przez 6 mil, bo ze Stanisławowa wyborne nas wiozły
aż mimo złej drogi i zrana godzinę popasu w Mannsdorfie
(Liberyki moje jak Imiona [illegible]) stanęliśmy po północy
(Letzteje Pani Kaczyńskiej)
w Kałkowie. – Wyjeżdżamy się wstawać [illegible]

jeszcze wódy ... wstaliśmy wypoczęci i pokrzepieni na mocną herbatę – mieliśmy na wyborne konie: ja na Dyjanę ciemno kasztanowatą Mieciu na swego Pamiła – i daleko w polu – cudnie tu, cudnie widoki – a powietrze tak świeże iem na nowo się urodził! Przyjęciem ubawiliśmy się i zaprezentowaliśmy się Pani Ostaszewskiej, bardzo gościnnej, uprzejmej i gościnnej – ojcowskim mianem obdarzeli nas tejsi mówiąc bardzo smaczny obiad a z takim apetytem! z takim apetytem!! Chryste Jezu! żeby to Mama droga widziała!!!... Z Panią Ostaszewską dużo porozmawiawszy o literaturze – gdyż widać się wiele czytała dzieł polskich i francuzkich – powędrowaliśmy na przechadzkę i odwiedziliśmy ruiny starego zamku nad Dniestrem... Boże! jakie cudne widoki mamy!!... a gdy z okna starej baszty, która służyła za obronę przeciw najazdom Tatarów – gdy się strzelnicy wyjrzało jakieś się odbija echo!... strzelaj echo... echo zaraz wszystko – i słabnie i wtedy się uciecha – a w tem grzmi się odbija o lasy i stokrotnie powtarzając się raz po raz, szumi po lasach jakby najgroźniejsza burza! — — Ale już nabawiłem tyle!... żegnam droga Mamę – trzeba list oddać P. Ostaszewskiemu abym go odesłał na pocztę... wkrótce będę do Mamy znowu pisał... Całuję ręce droga, kochana, najdroższa moja Mamusiu, Mamuni, Mamusi

jako Jej najprzywiązańszy syn

Mieczysław

Pałkowice 6 tego Sierpnia 852.

Dziękuję Panu Ostaszewskiemu za list i za wszystko co dla mnie uczynił – Pani Ostaszewskiej ukłony moje najuniżeńsze składam – Panu Ostaszewskiemu ręce ściskam – Panienkom

Najukochańsza Mamo!

Ściskam Kochanej Mamie dzięcinę całuję a mój pobyt na Pokuciu — [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] prawdziwie! We Śwarowie nocowałem na jednem [illegible].

Byłem w Kornilowie: — Pachniała Kornilowa — [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible]

à Madame

Madame Honorée Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à par Zaleszczyki

à Lemberg

Ulica Jackarska

No 452 "a"

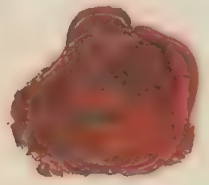

Najukochańsza Mamo.

Bardzo mi z to nie jest [illegible] że do tych czasów listu, [illegible] od kochanej Mamy niemam — — proszę, zaklinam drogą, najdroższa Mamo, aby bez zwłoki [illegible] Kochana [illegible] o zdrowiu [illegible] —

a zdrowie to [illegible] — [illegible] dnia 1-go b.m. [illegible] Rzymu [illegible] — [illegible] Mamie Dziś do takiego czasu opisać niemogę to już [illegible] [illegible] 10-go [illegible] w Romanowie . . . [illegible] gdy jeżli pogoda dozwoli — mamy być takie [illegible] i u Romanowskich. — Miecio Romanowski jest [illegible] w Rakowcu. — W Kornicowie jestem prawie co dzień. — [illegible]

Całuję rękę Drogiej, Kochanej, najdroższej Mamy

Jej najposłuższańszy syn

Rakowiec, 12-go Sierpnia 853. Mieczysław.

[illegible] Miecio Mama [illegible] : [illegible] poste à Horodenka — à Rakowiec ... w domu P.[illegible] Ostrowskiego :)

Czy Mama odebrała [illegible] moje pisanie?

Za pozwoleniem przesyłam także kochanej Cioci serdeczne ucałowanie rączek, i zapewnienie że Miecio zdrowy i wesół [illegible] dobrze i nadzwyczaj czyni postępy. Niech [illegible] [illegible] [illegible] Miecia stanowego [illegible] — a [illegible] [illegible] Ostrowskich.

à Madame

Madame Henriette Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

par Zaleszczyki

à Lemberg.

Ulica Pickarska

№ 152.

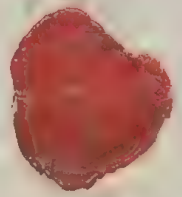

(2)

Najukochańsza Mamo! –

Przejeżdżając przez Horodenkę, rzucam list na pocztę aby Kochanej Mamie rączki ucałować i serdecznie uścisnąć. Jadę obecnie do Dzwiniaczki, do P.P. Krzyckich – skąd po małej exkursyi po podgórzu tutejszem dla zwiedzenia prześlicznych widoków które tam być mają – wracamy do Rakowca ... a później do Tabłowa jedziemy. –

U P.P. Romanowskich byliśmy 15ego b.m. – Bardzo nas miłe przyjęto – wszyscy ~~+~~ Mamie najpiękniejsze

zasyłają

zasełają ukłony. –

Jestem zdrów i wesół — i nie
piszę tego dla zaspokojenia Mamy
lecz tak, jest w istocie, że się daleko
dalekо zdrowszym i weselszym czuję
niż we Lwowie — tylko mi żałko
za moją drogą Mamunią . . .

Gdyby kiedykolwiek jaki list
do Mnie nadszedł do Lwowa, niech
Mama droga będzie łaskawa
odesłać mi go do Rakowca. —

List drogiej Mamuni wiekbratem
i stryjem Mamie razem razi całuję.

Bądź zdrowa, moja droga,

j.

moja najukochańsza Mamo — i Bóg
dzięki za to, że mogłem napisać choć kilka słów
do Twego, za Tobą tęsknącego

syna Władysława

Rakowice, 17go Sierpnia 853.

Miłość do wszystkich Mamie
całuję.

Najukochańsza Mamo!

Jakże już długo zawsze nie mam wiadomości od mej drogiej, kochanej Mammi!.... Gdym czasem we Lwowie włóczę się przez cały boży ranek to do Niadeni, to na spacer, to znów za jakiemi sprawunkami & - nie stanowi się przed drogą Mammią ani przed Niadeni — wtedy kochana Mama gniewała się na mnie — i mówiła Mama że Ottonie smutno i ciężko za mną a od nikogo dowiedzieć się Mama nie może co ja robię i gdzie się znajduję... Otóż tak samo i mnie teraz smutno i ciężko bez mej drogiej Mamy — a tem bardziej że nie przez jeden poranek ale blisko przez trzy dni całych kochanej Mamy nie widziałem a przez ten czas dopiero jeden list od Niej odebrałem. Ja zaś pisałem trzy już listy do kochanej Mammi — a mianowicie jest już czwarty. Piszę go z Drohobycza od Dra Kerzyckich

Bawię tu w Drohobyczu już do dni kilku... i zapewne jeszcze kilka zabawimy — wszakże trudno bo nas nie puszczają prawie jak wszystkich gości którzyż tu wpadli. Damom chcącym odjechać do pana Józefa Kr. wyprzęgają konie z powozu. Goście ci zjechali się 18ego b. m. w dwóch wiozach Józki Kr. - Bawimy się tu doskonale... a chociaż się to tańcu nie należy - zato z biegu młodzieży do wszystkiego konno, to się przekładam

i to mo.

fechtuje się — it.d. — słowem na tysiączne sposoby
rozrywam się... — Dom ten zupełnie w staropolskim guście,
i staropolska gościnność — tak, że to się ambarasuje i tak
o wszelkich potrzebach gości pamiętają i obstarowanie za
darmo ... a się z każdym bez wyjątku. — Okolica ta
prześliczna. — Nad nasze pojęcie do Gwoździa pod-
ąc zbierał całe towarzystwo — z Kalkanestu osób
dziesięć — mające stare wycieczki małe w bliższe
góry — które według niektórych mają się równać co do
piękności Tatrom. — Po skończonej obiad = lub trzy=
=godzinnej tej wycieczce zapewne wyjdziemy z Kalkanesu
do Jabłonowa pojedziemy. —

Całuję rączki Kochanej, Drogiej, najdroższej
najmilszej, najukochańszej Mamusi; — niech Droga
Mamusia lub Kazio Mamie listem nie donieś! Za parę
lub kilka miesięcy znowu do mnie napiszę,
(jak Mamie Kochani!) A-ja w tej Mamy i Mamusi
Mieniu rączki Mamy całuję.

Najdroższej Mamusi
— syn

Dnia 21/8 853.

List ten, oraz Mamie Ogród Polskowa prześlę z Kalkanesu

Najukochańsza Mamo! –

W przeszły Poniedziałek, 22-o b.m. wyjechaliśmy z Dziśnieńskiej gdzie nas tak długo zatrzymywano i gdzieśmy się dobrze, bardzo dobrze bawili: – w istocie, Dowódca tak gościnnego na wszystkich bez względu na stan i urodzenie nie widziałem dotychczas. – Wyjechaliśmy znów w trzech ... (nazywaj: nas legia Mickiewiczowska) o 6-tej wieczorem ... rano o 5½ przyjechaliśmy rozkwaterowani koleżeńsko znów do Gwozdzica gdzie do P. Majorowstwa Puzynów Romanów – gdzie się miało zebrać towarzystwo jadąc na przejażdżkę w góry. – 23-o robiłem konno wycieczkę do Żukowa; – Romanowscy składają

/

Mamie swe wszystkomy. – Dziś rano 24 b. m. wyjeżdżamy w góry ... najprzod do Worochty, ... do Kosowa, ... do Kut ... i t. d. – Prócz nas bawi Mieczysławów jadą: Pani Puzynina z 3 córkami, Pan Ivo Oskiewicz, Pani Raciborska Edwardowa, i moje jimcie Rio – – – bo po dziś nie kontrolować będziemy. –

List Kochanej Mamy z 16-tego przyniósł mi Oskiewicz do Gwozdca. Całuję Mamie rączki i nóżki: zdrów jestem i wesół, niech Mamunia spokojną o mnie będzie: pamiętam o Kochanem Jedynakiem.

Proszę Mamy o przysłanie mi do Kałkowca listy do mnie nadchodzące.

Sprawę Gazin: z Morochowskim warto by zgłębić ... za pomocą Raciborskiego.

Adam

lub moje Aug. Wysockiego. —

Dokąd wyjechała Kuzynka Henryk[owa]? E. Schmitt niech Mamunia się wid[zi]. — Wpadło mi do ł[ba] o ile o ludziach sądzić można że to człowiek prawy i uczciwy bez ~~[illegible]~~ encyklopedyczka w całem znaczeniu tego słowa i pod każdym względem — a przy tego wszystko w sercu widzi przez ok[ulary] przykrzejące... — bez to, niech między nami. —

Miecio całuje Mamusię rączki. —

Jedziemy ..... o ciepłem serdecznie ucie Kochanej Musi

Syn najwdzięczniejszy

Grodziec
24 Sierpnia 853.

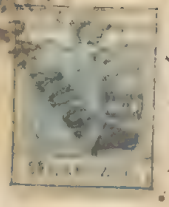

Madame Henriette Pawlikowska

Ulica Piekarska
No. F 452 4/4

à
Lemberg.

Najukochańsza Maino! –

Wróciwszy wczoraj w południe do Radkowca z wyprawy
całotygodniowej w góry, – odpoczęwszy należycie
wieczorajszy i [illegible] się [illegible]: – wpierw rano
[illegible] z mego pomieszkania na [illegible] u Pp
Ostaszewskiego, chwytam za kalamarz, wracam na górę –
wyjmuję z niej [illegible] papieru i papier, siadam do
stołika i uczciwszy wreszcie w myśli miłe nadzwy-
[illegible] na Maino, [illegible] ciąg mego sprawozdania
z [illegible]:

[illegible] 22go, zaraz po wieczerzy u Pp Ostaszewskich
[illegible] 23go [illegible] – to zamiłowanie – bo oni umyślnie dla
tego [illegible] [illegible] – [illegible] sami Rosnucka, jej córka
[illegible] Helena, [illegible] i bratu
Pp Rosnuckiego – zaczęli grać na fortepianie, [illegible] – tak – że
wreszcie prosząc do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

i mieszkaniec nowowsi w Czatasu — to jest: Danny
[illegible] mięsem przy rozpalonem
[illegible] m nigdy tak mało
W południe na drugi dzień zapełaliśmy na nasyp
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Najukochańsza Mamo! –

Znowu kilka dni upłynęło, przez które wesołe okrzyki wkoło mnie hałasującej młodzieży niedawolity mi skreślić kilka parę do mojej drogiej Mamusi ... lecz wierzaj mi drogaa Mamo, że mimo w chwilach wesołej zabawy jak w chwili zajęcia myślałem i myślę o Tobie moja najukochańsza najdroższa Mamo. –

Od powrotu z gór całe dni kilka przepędziłem w Kalwarcu wraz z 2.ma Miciami ... młodzi Rzeczycy którzy wraz z nami Pieni Wojciech Zawisza Kalwarczyk robili wraz ze mną wycieczki, przyjechali, wczoraj dano nam obiad i wyciągnęli nas z obozu — a tak żywcem wybrali mnie z trzema brzeskami do Zawiniątki — — wstępujęc po drodze do Jelenowej – do Pani Olgi wiecznie młodej (która z Panią Pomaleńską ciotki Rzeczyckich; (do wieczka [illegible] ciotek) — — dalej wstępujęc do Ojca Pio – do Ojca Komarów (i po raz drugi — pożegnałem się z nimi w Zawiniątce) – a w końcu do P. Józefa [illegible] do 10ej i do [illegible] 11ej do Pałacowa [illegible]

Zawracamy się

Najukochańsza, najdroższa Mamo!

[illegible] rano na Zdrowaśkach [illegible] [illegible]
[illegible] niespodziankę przemiłą. [illegible] Kochana, Mamo,
z Dnia 15-go b. m. – [illegible] [illegible] [illegible] Mama na
mnie się [illegible] dawno drogiej Mamie [illegible] o sobie nie
donosiłem – Kochana Mamo [illegible] przed Kilkoma dniami –
– niepamiętnem którego, posłałem do Mamci – zapew-
niał mi dosłać – a ten mój [illegible] [illegible] [illegible]
gdy spieszę się [illegible] zrobieniu koperty i pisząc nanie-
sek nadpisem [illegible] [illegible] – znaczku pocztowego
niemając. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wiś [illegible] [illegible] [illegible] – Donosę drogiej Mamie
zatem co prawie [illegible] ostatnich dni [illegible] – choć
mi się zdaje że wczoraj [illegible] Mamie o tem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

Byłem w Florydzie u [illegible] Ayminiuk ...
..... 8. 8. [illegible] [illegible] numero, a
[illegible] tylko [illegible] – [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] Pani Ayminiuk [illegible] 8., [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z Florydy

z Horyhlad – tegoż dnia wieczorem przyjechaliśmy na Ukrowie
u Państwa Romanowskich którzy stanęli na
wieczór. – 15go byliśmy z powrotem w Pakowie,
i już tego dnia zaczęła się zjazdka stron
siedmiu obchodzić milionowi chciałem aby nas
pożegnać. – Rewerli cały dzień nastąpił,
i z rannem dopiero rozjechali się 17go 6m.
Wielki ogień Świtalny mieszkanie stanęło w
ogóle: z mieszkań Rzeczyckich, z mieszkań Rzeczyckich (córki
Pana Romana z Gwoździca:) i Mieszkania Pana
z Winogrodu, z którymi Romanowscy zawsze z synami
Swoimi i Wielkim Panem, Panem Pilichowskim
ostatnie mieszkanie stanęło w Romanowie – wolnemi
Towarzyszego, z Pułkownik Olszewski, starszek 81 letni
wiosna Kościuszkowski a potem przyjaciel do Mar
Pol, (który zawsze w Wilnie), – Pan Suchy, Sandecki
obywatel z Sandecza. – 17go wyjechali wszyscy,
a 18 Maja Pan wyjechał wraz z Romanowskim
Panem i z Wielkim Romanowskim do Potockich
Dokąd za Dniestrem gościnne z P. Romanowskim się
widzieli aby pożegnać do Jabłonowa wyjechali.

Siedmiu Panów

Niechaiem 17ś idzie z Mrocznem Dr. do Potaczyk, bo on zamyśl. się o 21° zam. [illegible] u PP. krzyżowców i u Pani Wojewodziny ... a ja nierad[illegible] ich, co[illegible] zam. mi ... Pan Ign. [illegible] dzisiaj z bardzo wam jedzie, mnie Pani Kitka u Rakowca będę mogła widzieć, wtedy napiszę ... a dalej ... – Teraz to ostatnie zdanie epistolarne[illegible] gdzie: w Niedzielę rano (t.j. 18ym) wyjechałam na przejażdżkę z panną z 10 [illegible] a potem wyjechaliśmy z wizytą do Pani Racicz[illegible] Pani Edwardowa Pr. (Portowca z tego miasta we czwartek z pierwszą pociągu wracającego) – w Poniedziałek (19ym:) rano wyjechałam z Panią [illegible] z rana[illegible] Panną z chartami na polowanie bez żyjącego zająca a dało nam się [illegible] przyjechał Pan Pilichowski a tak i w ten dzień niemiałam czasu do ukończenia pracy i wtedy do mojej drogiej Mamusi. – Dziś rano we Wtorek pojechałam do Portowca aby [illegible] wyjąć z tamtą Kitka Michał który Mrocznem Dr. dnia z tamtą zabrać a który [illegible] zapomniał i mnie to zdjęcia gotowe.

Wrocimy

Wróciwszy z Kamieńca miałem się do pisania listu bez zwłoki brać — a po obiedzie po mszy pogrzebowej z ... Olszewskim — który mi gwarantował [illegible] kamienicę i kto wie? [illegible], iżem na prawo lat 18 w Cyborzu na wygnaniu a potem na [illegible] do [illegible] do Lwowa, do Lemberga i t.d. i [illegible] [illegible] przeciwko prawom [illegible] Kwiecień [illegible] ... i zabierałem się do pisania wczoraj gdy [illegible] [illegible] opuszczam Kamieniec i [illegible] do Petersburga, [illegible] [illegible] [illegible]

Przegl. 17 Sierpnia 874

[illegible] o godzinie pół do 12tej w nocy przyjechałem do Przemyśla i [illegible] w oberży koło poczty, w [illegible] przez Pana [illegible] zamówione. Zaraz [illegible] nie było [illegible] [illegible] wyprowadzał. Czekał [illegible] [illegible] [illegible]

wiadom że niedostał przez l. „ i a byłem jak pewny
mowił że ja będę wybranym. Miałem protekcyę tylu cześgodnych osób,
miałem nawet Pańską protekcyę! a Pan Dobrodziej - potem nie raz mą
mnie reprezentował ale za P. Przewodniczym ... Ja się z nikim nie kłócę,
żyję w zgodzie z wszystkimi a jestem taki niewinny, jak ... a ja wobec
tak rachował! tak rachował! a nie dostałem prezentu .... ha! Jest nigdy
jeszcze mnie intrygę z wszystkich prozie o prezenty medalę - chyba do Ostr
Numerabunt będą się jeszcze starać, - jedzie prosto na Sternalu i Konie
a tak, czasu kilka razy do Lwowa - jakby to Kont. ha! "

Jest tu Wincenty Trebeniem; prosi Mamę aby jego syn mógł
na dwa tygodnie pojechać przyszłą okazyą do Medyki - bo jego
matka bardzo już za nim tęskni. - Kiedyś mu wspomnieć o tem
w liście.

Przy odjeździe ze Lwowa Ormian mówił mi że Mama obiecała
mu kazać wypłacić te 40 i kilka reńskich które mu się należą
jest od dawna z realizacji jego. - P. Jasiorowski zapytuje czy ma
te pieniądze przysłać do Lwowa. -

Całuję Mamunię najserdeczniej po dziesięć razy najczulej,
a potem raz jeszcze Jej rączki z nieskończonem jako Jej

najprzywiązańszy syn

Wincenty

Prz. ... dn. 20/8. 1854

...!

...ój z 1 ...mpca pisał... do ...gii, ...ie ...ie ...ilamy
...ro t... ...ego ... ...ł ... Przemyśla, ale ...piero
o 2-ie w nocy. - Wyjrzał ... ...ś w Przemyślu do woli
...ąpił ... ... doskonale ... ...
... ...
... ...
... ...

[illegible] wyjdę [illegible] [illegible]
herbaty z rumem — i zdrów jestem jak ryba. Dzisiaj
[illegible] a o [illegible] [illegible]
do Szarca. — Tego dnia niepodobna było znaleźć
dlatego do [illegible] [illegible] a
w nocy pełni nie dlatem, a nasconiec byłem [illegible]
[illegible] i dlatem papier [illegible]

Dziś rano (wczoraj nie rano, gdyż dopiero o
[illegible] [illegible]) [illegible]
i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[

Trawnica 25 VI 71

Najukochańsza Mamo!

Chociaż już od dni ośmiu jestem w Trawnicy niepodobna mi było do dziś dnia przesłać Mamie Kochanej rząd listu. - Dwa już razy od czasu mojego tu pobytu odchodziła rząd poczta, a dwa razy ... wtedy właśnie gdy się zbierałem pisać do najdroższej Mamusi! - Lecz spodziewam się że mój list z Nowego Sącza doszedł do rąk Mamy i że Mama szczęśliwie jest spokojną o moje zdrowie. -

Zapytujesz o radę doktora zakładowego. Pana Trembeckiego (: człowieka bardzo sprawnego i miłego, który się Mamie przypomina :) zaraz po mnie woda mineralna na wpół niecierana z żętycą. Pije się „zdrój Józefiny" który ma szczególne inne wywierać skutki od „zdroju Magdaleny." - Co do czasu mego pobytu na wsi czuję się dalece wzmocnionym i odrodzonym co jednakże wcale skutkom wody mineralnej nie przypisuję ale jedynie wyjściom lub raczej górskiemu powietrzu które mnie orzeźwiło. - Siedzę w tak zwanym „dworku Kawalerskim"

kawaleryskim na dół pod N^rem 1^mo, mam pokoik
mały ale wygodny. – Rano piję mineralną wodę
z szklycą i przechadzam się po plantacyach, o godzinie
10^tej piję żółtą kawę, potem znowu przechadzka
i odwiedziny z gośćmi Kąpielowymi którzy mam
już prawie wszystkich, potem o 1^wej obiad wraca
dobry ale bardzo powolny t.j. drogi – a reszta
dnia upływa także najprzyjemniej na przechadce,
odwiedzinach, przy nabożeniu się muzyce grającej
koło źródła lub muzyce na fortepianie jeśli
która z dam do niego zasiądzie w salonie i t.p.
Dworek Kawalerski stoi tuż koło źródła, to też
mi z tem wygodnie choć stancya droższa jak na
wsi, bo w czasie deszczu niepotrzebuję wcale stoku
sięgać po błocie do źródła. Zresztą na wsi
tylko ci mieszkają co z całą przyjeżdżają familią.
Różnie i obiad wszyscy jedzą w oberży prócz kilku
familii które cały dom tu prowadzą.

Przedwczoraj towarzystwem wyprawiliśmy kilka
gości kuracyjnych do Czerszkowa i z tamtąd Dunajcem
powróciły piękniej napowrót do Krewnicy, ale
wyprawa ta

wyprawa ta nie najlepiéj się powiodła bo nas deszcz napadł nad Dunajcem i mieliśmy zmoczeni do nitki powracować w Piwniczańskie wsi bieżąc po drugiej stronie Dunajca w Węgrech. - Wtorzy raz wróciliśmy z wyprawy tylko z Kontenti z wyprawy choć nie najlepiéj się powiodła.

Teraz jednak Mamie nie donosiłem kto tu jest z gości: - Pani Mamunicka z córką które dróżą od całego świata smutne i melancholijne a którym jutro mam oddać wizytę. - Jakuo Pani Gorajska (ś.p. żona brata Pana Józefa Gorajskiego!) z córką i 3ma synami, które to grono mają za straszliwą Magnaterię i nikomu prawie się nawet nie kłaniało bez teraz chcąc dać wczoraj balujący i te gwiazdę z Tabloau wszystkich do siebie wabi i zaprasza. - Za tem nie bywałem i być niemyślę pomimo wszelkich zaproszeń Pana Gorajskiego. - Panna Koźmian [redacted] Panienka Panna Koźmian — coś dziwnego zaś i nienormalnego. — Pani Brzowska ze Przeryszy z dwoma córkami i synem Adamem, przyjacielem Mecia K. P. a mianowicie dni dwa. - Pan Władysław Mirowski

T. Krakowski

bratanek Pana Antoniego z Pohorecka, mieszkający do mego Wujka, [illegible] towarzyski. – Pan Meissen obywatel z tych stron. – P. Tomaszewski profesor z Krakowa, – P. Mochnacki Komisarz cyrkularky. – Pani Starzewska Teobald, Pani Wicka i t. d. .... i mnóstwo innych osób, które w większej części znam. –

Zdrowie [illegible], wiele mi wprawdzie jeszcze [illegible] z kuferów nie wyprawia ale zdaje mi się że mi zęby [illegible] bo apetytu ogromnego i nigdy nienasyconego dostaję. – Bawię się ... wcale.

Do w Krótkości cały raport który Mamie dać mogę do dziś dnia. A teraz ostatnią razą drogiej, jedynej, kochanej i najdroższej Mamusi i Siostrom jak sto razy prosząc o łaskawy do mnie list jako do Jej najprzyjaciela [illegible]

Lwów. 25/5 834.

Mieczysław

Proszę Mamusi najprzód o łaskawe zrobienia wcierek do biblioteki, a potem o nadesłanie mi wyciągu z kilku listów potrzeby do mnie do Lwowa nadesłanych.

Mój adres: p. Nowy Sącz
Kozłowicz
w Szczawnicy.

Szczawnica. 29go Sierpnia 844.

Najdroższa Mamo! –

Czy kochana Mamę niedawno list mój ostatni ze Szczawnicy pisany? Niepokoję się i tonę w domysłach czemu do dziś niemiałem jeszcze wiadomości od mej najdroższej, kochanej Mamy. Wszak już dwa tygodnie minęły od czasu mojego ze Lwowa wyjazdu, a przez tak długi przeciąg, przez dni tyle nic wiem nic o mojej jedynej Mamusi!... Droga Mamo! otrzyj się i napisz do mnie choć słówka parę abym mógł być o Ciebie spokojny, ta niespokojność która mnie dręczy, przejmuje mi... Dobre oko Kuracya szczawnicka sprawić mogła. –

Kuracya szczawnicka – oile sądzić do tychczas mogę służy mi, – a jeszcze więcej niż woda mineralna i zdrowe służy mi wiejskie powietrze: – wiele osób utrzymuje że już teraz daleko lepiej wyglądam niż wyglądałem w pierwszych dniach mojego tu pobytu.

26go wieczorem przyjechał tu Hrabia Siedmogrocki i miłą mi swoim przyjazdem sprawił niespodziankę, bo jak Mama nie zapomina oba ze Hrabią przybyli wraz

z Wesselkiem

z Wigilią do Wenecyi, Mieció już tego był pewnym
i pisał do mnie że ią tego roku widzieć już nie będziemy.
Zamarzeniem Wyjazdu później projekt zmienił i Mieció
wyjechał na do Szczawnicy, gdzie tak Mego [illegible] pozostanie
jak ja tu byłe. Szkoda tylko że nam pogoda nie sprzyja
służy. –

25ego bm. były imieniny Pani Gorajskiej tu bawiącej;
jej dzieci t.j. 3 synów i dwie córki chciały jej zrobić niespodziankę
i w sali tutejszej (przedstawienie sceniczne – żywe obrazy kostiumowe
razem jakby szarady. – Przez cały dzień [illegible] już o tym
starannie przygotowaniu, lecz że nikt nie był proszonym
na to przedstawienie każdy sobie sam dał słowo że nikomu
nic powie. – Nauka nie pomogła wcale bo Panowie
Gorajscy (dowiedziawszy się o tem) przed południem rozpoczęciem widowiska biegali
do nas z zaproszeniami. –

Pierwszy obraz – dwie sylaby pierwszej szarady przedstawiał:
dziecko Pani Jezbalowej z Kraśnikowa uśpione a nad niem
czuwającego się anioła (Panna Kuźmianowna), a zatem dwie
sylaby: „rêve" i „ange". – Drugi obraz: Panna
Corday zabijająca Marata – całość szarady „revange". –

/. Dalej

P.S. Dostałem wczoraj list od Pana Adama Tyszkiewicza z Wiednia, w którym pisze że do mnie [illegible] Recommandirt Brief [illegible] Szczawnicy i prosi mi [illegible] że list ten do mnie [illegible] Adresse nadesłał,

Trzeci obraz: znowu dziecię uśpione a obok patrząca na nie Matka — wyobrażał słowo „mère". Obraz czwarty: Wieśniaka dziewczyna przy robocie żniwnej podająca wodę — słowo „eau", a obraz piąty: Merkury (wyobrażający Augusta Gorajskiego) — słowo „Mercure". — Obrazy te widziane i wiele śmieszności, — ale potem zaproszono nas na herbatę i jedliśmy dobre torty a to nam wynadgrodziło całkowicie ubranie się en gala. Potem znowu które były przy tem wynoszeniu niemiłe z powodu deszczu. — Na drugi dzień byliśmy znowu z wizytą.

Znaczna część gości rozjechała się a natomiast kilka osób przybyło. —

Cóż Mamie z tych pierwszych dwóch? Zawodnie chciałbym ale niemam co. — Widzę teraz tylko pierwsze powtórzę to o czem Mamunia wie dobrze: „że Mamę kocham nad życie" i jej Koniec listu całując drogą Mamę po tysiąc razy i prosząc aby była łaskawą napisać choć słów kilka do swego

najprzywiązańszego syna

Wincenty Pawła.

Droga moja Ciociu! Z przyjemnością korzystam z pewnej mi sposobności przyjęcia się do listu Wincenta mego

kochanego — żeby na Twoim serdecznie
wszystki drogiej Cioci w imieniu moim
i Maichi, które obecnie są odemnie
oddalone i od Rodziców moich oświad-
czeń szczere uniżenia; oraz by pisarza
moim miejscu także uczynili z przy-
jemnością. — 24. b. m. mieli Rodzice
z Wandzią wyjechać z Krakowa na
podróży do morskich kąpieli, do Ostendy.
Ja miałem z nimi także jechać
ale z przyjemnością prawdziwego wyra-
tem z mojego projektu, który mi na
stępny rozkaz oświadcza się z Miejsca,
i tak jak przedtego roku — przeszłego dnia
z nim dalszego ciągu razem. — Miejcie
Ciocia dobr. by dla przekonania, że
byłoność tu moja głównie jemu więcej Mie
ćowi i tak jak w przeszłym roku
obiecywałem, — teraz i bez obiecanki
strzedz go będę i jego zdrowia według
się zwiech: „jak oka w głowie“ —
„oko to ciemne i okrągłe“ a cóż dopiero
taki brat i przyjaciel jakiego posiadam
w Wincku: — taki Wdzięczek — prawdziwie
i szczerze mojej kochanej Cioci jedyny Wdzięczek. —
Konwie, całuje ręce Cioci

Szczawnica. 5go Września 854.

Najukochańsza Mamo!

Przedwczoraj, 3go b.m. odebrałem naraz dwa listy Drogiej Mamusi które mnie o Jej zdrowiu zaspokoiły. Nieuwłasnow Mamia wczoraj na te kochane listy odpisać bo czułem się nieco osłabionym, bałem się gorączki febry i zaziębienia przeszkadzającego — niechciałem się zatem męczyć i odbijałem pisanie listu na później. Dziś gdy się czuję zupełnie zdrowym i wstałem cały dzień na jeździe i na przechadzce na dworze, Mamusi mogę pozdrowić za Jej miłe kochane listy do mnie. Udałbym niezawodnie i przed tym aby Kochana Mamusia znowu do mnie dwie pary słów napisała. —

Do Krynicy Dni Bramy te przeklinamy pogodę, takiej, takiej jego złego w Szczawnicy nie było, bo przez cały dzień deszcz padał prawie każdego dnia. Spodziewam się więc że teraz przy pięknej pogodzie Krynicę mi przyjdzie, zwłaszcza że już kilka dni pogody i ciepła daleko lepsza i wody mineralne z więcej

z mocniejsza.

monitjera. – Las gdyby nie Milicio coraz bo da mnie
w Nieswieżu zamożnej i poszanowanej, – wszyscy pomału
się rozjeżdżają, a z niewielu gości już znaczna część ubyła.

Co się tyczy owych obaw Wincentki Eugeniuszowej
mogę tylko tyle powtórzyć co Mama: że „nie wiemy" co to ma
oznaczać? jakie? i dlaczego? – Nie umiem sobie w żaden sposób
tych dziwnych obaw wytłumaczyć, chyba musiałabym przypuścić
że Wincentka na mój list przez pewne okoliczności zdziwiona
patrzała? – Pisałem wyraźnie, żeby obory, że zamiast złożyć
rokiem [illegible] ale tylko [illegible] – ja na to nie zapatruję, że mi
przykro i smutno będzie w Nieświeżu zamknąć dwór
obory i stajnie [illegible] – wreszcie aby list napisać
a wreszcie aby na takiej quasi-dyplomatycznej drodze „krótkim
rzutkiem" przeforsować aby Milicio pojechał do Nieświeża
– a to nie tylko z egoizmu że mi on tu miły i pożyteczny
ale i w tem przekonaniu że on [illegible] się tu zabawi z nimi
a nawet rozrywkę [illegible] coraz ten przejazd nie na podróży
powracającej do Wilanowa gdzie zamiast się zabawić
tylko wszelkie niewygody i przykrości znosić
musiał.

Ewa

mnie?. - Kochana Mamusia mnie rozumie ? niepraw[da]
Znając Mieczia wiedziałem że nie[ma] ze mną ra[chunku]
a ~~Ludwik~~ także i tego się spodziewałem że moje tren[y]
i elegie, ów zdrowiem moim i samotnością, która mnie
w Szczuczynie czeka sprowadzą niechybnie przyjaciół Mieczia
do Szczuczyna. - Żeby był - cóżbym nie dał żeby - mój
ideał kilka jaskrawszych wyrazów w memoriale umieścił
na które niemiem czemu ? jak ! i ~~gdzie~~ co ? Pani
Eugenii można przez rodzaj jemiołkowatej [illegible]
i zaraz Mamie z tego co jej się widzieć zdało - ów
krótki zdało raport. - Mieczio Dz. temi dniami
pisał list do Wandy a ja dostrzegłem dziś przy[chodzący]
zawierający grubszy dość a zatem ranicalny przykład
za owe straszenie mojej Musi. -

Już się zdenerwia - muszę list zapieczętować
i oddać Pani Malczewskiej.

Całuję Was raz, tysiąc razy, swoją drogą
całuję Mamusię i proszę aby choć krótką
Kochanka zwięzłą najprzyjemniejszego z Synków

Ludwik Pawłowski

Znajomym, szczególnie Panu Dr. Zienkiewiczowi moje ukłony zaklęcam.
Mieczio całuje rączki Mamy.

Kaplica u zródeł mineralnych w Szczawnicy

Szczawnica. 14e Września 834.

[illegible] Kochana Mamo!

List Kochanej Mamy z dnia 4e b.m. odebrałem przedwczoraj wraz z [illegible] kwotą pięćsetną za którą Mamie ślicznie dziękuję. – Trudno mi [illegible] pisać jak mi dzisiaj miłemi [illegible] Mamy, że mnie [illegible] matka! [illegible] ... [illegible] ... [illegible] ...

tak, to pojadę na dwa lub trzy dni do Krakowa ... tymczasem słońce i ... [illegible] Krzesły siądę do tego stopnia że Kwiaty zapomnieć musiałem bo i [illegible] nawet dostać nigdzie można, [illegible] Kapielowy wyjechali a Krakowianie [illegible] Leśnikowi do Lipnicy. - Ten Powietrze Szczawy odpowiada, że do Rozdzyce namawiali nas okropny nie mam jakiś tam pojechali, bo w Szczawnicy powietrze piękne, powietrze górskie jak w Szczawnicy, szczepy pokorki a zdrowy takie [illegible] można. - Wszystkie i do tego przyjechali bo - Piękno wieś - wszelkich nigdzie być „pięknie miasto" a tam mniej u ludzi uboższych. - Ale - chcę przyjechać jeszcze jakiegoś czasu na wsi, najpierwej się wszystkim powietrzem a potem przyjadę do Krakowa - przemyślę i za trzy lub cztery dni mamy tam na tydzień przyjechać i dam listu o Wszystkich szczegółach. - A zatem piszę tylko do Ciebie i proszę Cię, ab, tylko [illegible] [illegible] nic nie [illegible] - : per Gdów, [illegible] Leśnikowa [illegible] Szczawnica. -

Ci Pani Hannie [illegible] [illegible] [illegible]

i odwiedzać wszystkiego co kto tylko sprzedaje - prócz płaskiego mleka.
Są tu trzy sklepy: 1.) Sklep bławatny, sukie i płótna, buty, trzewiki, parasole,
rękawiczki &c. - sprzedawano; - 2.) Sklep Pa Reichelta (bardzo ogromny)
w gusta. Sklepie
Gliwickiego we Lwowie, ale razem i sklep korzenny; - 3. Sklep bułek,
rogali (ma zwanych „rożkami“:) i pierników. - Prócz tego jest tu szewc,
krawiec, kotlarz, kowal, cesarz, - kamienica .. a nawet .... fabryka --
- - - - - fortepianów. Bez żartu! powtarzam: w Sternawicy jest
fabryka fortepianowe! co i ona przez Pana Pana Vealaya. Fortepiany mają być
wcale znośne a cena niskiego 50.- do. fl. Cm.!! - -
Nie wiem mi przywiózł wracając widok domku „na Skałce“
godziny temu lat 14. mieszkali! ... Nie zdoła tam wypowiedzieć,
opisać tego uczucia co mnie tam owładło, tych wspomnień które
mi się tam wróciły do duszy ... „tam, tu, tak jak było“! Jan
dom zaraz za domem - ten sam ogród - ten sam ogrodnik - ten sam
góra, [redacted] ta sama i rozmiłowany po kamyczkach w dróżce - te same schodki
kamienne po których mnie najczęściej moja Mamusia za rękę wiodła
prowadziła ... „tu, tu, tak jak było“ ! ...

Do widzenia! Kochana, moja Mamo! wrócę już wkrótce
do widzenia, - a teraz ręczki Kochanej Mamy z uszanowaniem
całuję a Ja sama ściskam najserdeczniej jako Jej
wierna przyjaciółka i Kochający syn
Mieczysław.

Kochana moja Ciocia! Mieczio P. powiedział mi
przypisać się do swego listu. Chciałbym tę chwilę [redacted] mieć
tu [redacted] ca to ja ręczki drogiej Cioci, i zapewnić ją raz
jeszcze o niezmiernej wdzięczności jakie kochana Ciocia
ją [redacted] we mnie i w mojej przyjaźni dla Mieczka,
a tem samem zasługuje ją za [redacted] opieki i starania
[redacted] dla [redacted] ja Mieczka. Miło mi
było wszystkie słodkie wyrazy pochwały, z przyjemnością
Cioci - na które będę się starał zawsze zasługiwać
jako zawsze szczerze ją kochający i przywiązany siostrzeniec
Mieczysław.

P. S. Całuję rączki Mamusi, ściskam Tatusia. - Mieciu wszystko jak mama pisała, a dziś w dzień to mi się nie udało.

Widok zamku Niedzicy i zamku Czorsztyn

a kwas jest [illegible] zamieszkana przez P. [illegible] z długą siwą brodą, - w habicie. - Skała to przedniej piękności a szczególnie dziwacznych kształtów to podobna do olbrzymiej ludzkiej twarzy z podartym nosem i brwią najeżoną. - Na około jest mnóstwo [illegible], skała [illegible] a w kilku miejscach [illegible] - Zapisałem w [illegible] Skałki na których [illegible] - [illegible] Papież [illegible] miejscu [illegible] od majątek stracił; - zamieszkał tę pustelnię od lat przeszło. Przed nim [illegible] jakiś pustelnik [illegible] przez Kozaków i [illegible] to przed tym [illegible] zamordowano. - Otrzymuje [illegible] Polskich obywateli. -

[illegible] przylega do [illegible] pustelnika [illegible] to [illegible] piękny a nad brzegiem ławkami kilka otoczona wiosną olbrzymie białe [illegible]

[illegible] w miasteczku [illegible] P. Maszem. Marszałkowicz [illegible] i [illegible] pobrzeżu [illegible] [illegible] niemiecki [illegible] - w obrazeniu jak się papież ze szmat robi

Kraków, 27 Września 84

Droga, najdroższa Mamo! -

Dziś rano przeszłam kolan i Mamusi [illegible] moje
listy w jednej kopercie, bowiem 28 b. m. i
będę [illegible] w drugim [illegible] list
który [illegible] na pierwszy o list mój [illegible]
do Limanowej. [illegible] zamiar [illegible]
odbiorem wczorem tego dnia [illegible] drugiej
Mamy [illegible] 15 b. m. otrzymałam [illegible]
[illegible] o naszych [illegible] [illegible]
niemiecznie zatroskanych i zaniepokojonych. - 24 [illegible]
t. j. naszej [illegible] był [illegible] jak [illegible] [illegible]
i upakowanym [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Tarnowa - [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] Mama [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

co do biedaki i jest [illegible], gdy ja powiem za margrabią - przemyślimy na czas wolny, że zakon [illegible] co mogło z nas dam do przyjaciół jak na czas wojenny, radzi i nam [illegible] i powie więc Ulrichowi Hr. ciotka mnie do Lwowa odprowadzać jako rekonwalescentkę:) to by [illegible] pojechać do Krakowa i zajrzeć za pomocą Telegrafu [illegible] co się dzieje i czy mój [illegible] (i Lwowie jest potrzebny lub nie? — a na drugi dzień stosownie do odpowiedzi wyjechać Ekwipażem do Lwowa lub zostać w Krakowie. Najmędrzej Pan ci to tak zrobić bo może przyjechać mój by [illegible] Parlamentu [illegible] już wszystko zatrzaśnione — a ze mną wyjechałbym koleją i powrócem P^a Brzowskich do Krakowa we dniu: ja, Ulrich Hr. i Adam Brzowski. P^a [illegible] w gościnności Pana [illegible] pożegnawszy — to nam nie [illegible]

[illegible] we wszystkim

Mamie dużo ściskam nie do ja ma mi[illegible] ale nie[illegible]
Całuję [illegible] (Czy [illegible] przeczytała [illegible] [illegible] [illegible]?
Całuję [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Kraków. 12ª Paźd 841.

38

Najukochańsza moja Mamo!-

List po liście wypraszam do drogiej Mamy, a droga Mama ani literki mi nie przyśle?! Czyż Mama nie wie jak mi smutno, jak mi tęskno ody przez Mamy czas niemam od najdroższej Mamusieńki żadnej wiadomości żadnego wiadomienia wiersz nakreślonego z słowka!...

Żyłko pan Schmidt miał do mnie i donosi że Mama zdrowa, to jest jedyna wiadomość jaką od dawna otrzymałem o Mamie! to mnie tylko pociesza do tęsknoty w mej niespokojności, gdzi obawiam się czy owe trudy i nudy przeprowadzenia do nowego pomieszkania nie wywarły szkodliwego wpływu na zdrowie mojej jedynej Mamusi! — Wybacz mi najdroższa Mamusia wtenczas że mi za dużo tęsknio, bardzo tęsknio - pomimo że tu o wiele przyjemniej czas przepędzam i lepiej się bawię niż we Lwowie. - Tęsknie czuję Mamusia wszędzie z moim Mieszkiem - (i ten list piszę ze mego), a przy tego zaniedbaniu obcych manierach, bibliotekach i t.d. rozmaitych osób, cudze stolicę Krakowa - zgoła wszystko z ochotą widziałbym w Lwowie; Koło Krakowa; odwiedzam czasami literatów, także znajomości z niemającymi i t.d.

Dzisiaj o godzinie ½ do 5.tej popołudniu przyjechali Książęta z Wiednia - przybyli wczoraj

i po tak

po tak długiem z nami obcowaniu. Tryjaszek
w ogóle ma się dość dobrze, chociaż jak zazwyczaj chimerowo
skarży się i zapada na zdrowiu. – Wujaszka zdrowie, a
Wandi doskonałe kąpiele morskie służyły – wybornie
wyglądają. – W Wenecyi pożegnali oni do Mediolanu, zwiedzi
Lago Maggiore, Lago di Como a wreszcie powrócili znowu
do Wenecyi, z której parowym statkiem do Fryjestu.
Na morzu spotkała ich burza – i odbywali morską chorobę
przez Wujaszka. – Zachwyceni są piękną Italią, ale
Kontenci że już w domu a Wujaszek cieszy się że może
znów rozsiąść się na Kanapce na której leżąc przez całą
drogę. – –

Wczoraj przybrał on z Władimirem Wł. z matką i córką
sam zdrów i dobrze wygląda; Pani Tołstoj odwiedziła mnie
o wiele wcześniej niż ja oddałem raz wizytę, a nogi
że nieznośnie spuchnięte. – Pani Władimirowa w swoim
podróżnem negliżu gorsi się wyraźnie – dzieci – boy może
i t.d. – – – siwawo pod oczyma i t.d. – – ale to tylko
mogło czynić wrażenie. – – – wiek i klima
swego zakonu nie rozgładzają bo powiadają Hindusi że ja
głodno robię. –

W czwartek mamy tu Dziadka Mamie
i Orzeszkę.

o zgonie i pogrzebie Generała Chłopickiego. Dziś
zubuw ciekawe Mamunia, dam sprawozdania.

Widziałem — słyszałem — podziwiałem
Stanisz. Improwizatorkę Warszawską — Deotymę
Panną Jadwigę Łuszczewską !!! ....

Byliśmy [redacted] z Wincentym u Pana
Wincentego Pola (który, Mamie zapewne nie wiadomo)
i miłośmy wraz z nim iść do P. Piotra Mosznińskiego
aby zwiedzić jego zbiory obrazów, rycin i rysunków,
książek i piękny zbiór starożytnych zbroi, — lecz
P. Pol powiada nam że jest teraz większe dziwo
do widzenia — Deotyma, która właśnie z Warszawy
z Rodzicami tu przyjechała, była na wieczorze u
Biskupa a który miała poprzedzić o 10 ½ z rana na
Mogiłę Kościuszki. — Popadaliśmy tedy z P. Polem
na Mogiłę i zastaliśmy tamże prezentowanych PPu
Łuszczewskim i Pannie Jadwidze. — Deotyma prowadzi
literat wiosski P. Raczkowski. — Była w stroju
niby pielgrzymskim bronzowym z [redacted] Maryą profetką
i w wielkim kapeluszu z piórem — Kapelusznika,
bronzowy, z czerwonemi krzyżami. — Deotyma — młoda
może 20 ½ letnia panienka, nie piękna ale dość miła,

/. odrazu

okrągłej, białej twarzy; – oczy reklamo-natchnione, patrzące
niby gdzieś w dal.... Gdyśmy zeszli z Kopca Kościuszki
wydobyto z powozów wiktuały i było miły zamieszanie. Pijemy
Malaga wdowie: Deotymy i ona z podziękowaniem każdego
wielkiego za wzięcie i picie wdowie Krakowskich literatów mówi:

– – – – Wdzięczni Krakowskich literatów
Całem sercem piją wdowie,
Bo nie oni deszczem kwiatów
Ustali drogę w Krakowie!....

Akcent Warszawski, niedbały – a przytem wytworna
uczciwiejąca. – Jam proszeni wszakże o wieczór
tegoż dnia do Pana Kazimierza Wójcika – Byłem,
Słyszałem i podziwiałem wprawdzie nie utwór pisany
jakby tylko ale jako improwizowany wygłoszony kanwiem
niedzisiejszej miłości. Temat dał na wieczorze Ks. Biskup.
I wszyscy uznali że Deotyma wcale przygotowana nie
była na przód. – Improwizacja jej olśniła słuchaczy i
wprawiła w podziw – ale nie zapaliła, nie rozgrzała mu
serca. – Poetycznych piękności, wielkiego polotu bardzo wiele, ale
ciepła mało. – – Deotyma wiecznie nie więcej pisać przeciw
niej bo jest skromną, pokorną i grzeczną panienką – ale
jej Matka choć osoba wykształcona niewątpliwie pono komedyę
z talentem córki wyprawia, – woni jak jakie dzbo pachnie
Pewne ubiera w jakieś tuniki przeróżnogreckie i t.d. – Mnie
tego krakactwa odpuścił Deotymę, bo często
bywając przez zakręcenie uderzeń – W na Kopcu widziałem ją
na wieczorze u Pani Krusnel (a może u jej córki Literatki)
na który byłem proszonym. – Lat jej coś zajrzałem
Kwiecień zakończ tem, czem zaczęłem że się bardzo dobrze bawi

10/11 834. Kraków.

Droga moja Mamo! –

List Drogiej Mamy z dnia 2ᵉᵍᵒ b. m. odebrałem, więc mi Kochana moja Mamcerko podziękuj Jej uprzejmie ozemu tak długo w Krakowie bawię, – to wtóre: nietylko że podniecam ale nawet bardziej od Niej zamęczam się, – a wreszcie Jej że od dwóch tygodni codzień postanawiam sobie że „pojutrze wyjadę." Ale że teraz już wyjadę – to więcej niż pewna, gdyż mam niezawodny zamiar po napisaniu tego listu udać się na Zwadom – na pocztę i zamówić Na wtorek miejsce w wybkowozie. –

Czemu tak długo ociągam się z wyjazdem – to trzeba się z tata Drogiej Mamerce wytłumaczyć dość sam tego zamy-

nie rozumiem. –

nie rozumiem, gdyż zawsze jest to rzecz
radzę i uwagi godna abym ja się zabawiał
i (według wyrażenia Pola :) zatrudniał.
Ale nim rozpoczę wyjaśnienie dziwny ten fenomen
zarzucam najdroższej Mamci przedewszystkiem że
o Niej wszystko wiedzieć ale przeto
ciągle o Niej myślę - i coraz bardziej żywszą
ku Niej; - że mi Jej ani Ojczyzna ani nikt
a nikt na całym świecie odkochać nie zdoła
to wie jestem synem niewdzięcznym abym mógł
choćby na chwilę zapomnieć o tem kogo mi najdroższą
kochać i czcić przynależy. - Moja droga,
kochana, jedyna Mamo! kogóż mógłbym nad
Ciebie więcej kochać? nad Ciebie wcześniej winien
jestem życie? - a czem miłej czas mi płata,
czem przyjemniejsze mi to życie które mam
od Ciebie najdroższa Mamo - tem więcej Cię
kocham, tem bardziej Cię czczę. -

Czemu to tak długo piszę? - Oto dlatego
że to o każdym dniem mego pobytu czuję się
[illegible] zdrowszym i

zdrowszym, weselszym i świeższym na ciele i umyśle — że czas przyjemnie upędzam na „dolce far niente" a tam we Lwowie nie czekają na mnie nic miłego z powodu objęcia zarządu gospodarstwa i kierunku interesów. — Gdyby nie moja najdroższa Mania za którą stęskniłem się, to by mnie nic więcej do Lwowa nie ciągnęło. „Moi już od dawna czują potrzebę wyjazdu do z dnia na dzień powrót mój odwlekałem — sam nieumiejąc zdać sobie sprawy z czemu?"

Co się tyczy mego zdrowia — niech Mama będzie zupełnie spokojna; dziś lub jutro ujrzy mnie Mama zdrowego jak nim dawno nie byłem.

Wyjechałem ze Lwowa chory — bo zmęczony i z obojętniałymi na wszystko a nader natężenie za trudnienie wymagało z mej strony ogromnego natężenia, co się raz tyczy mego apetytu wie Mama o nim dostatecznie — dzisiaj zaś niechcę Mamie opisywać siebie samego — opiszę tylko mój sposób życia: Rano piję trzy szklanki herbaty a do tego 8—do 16 ciu rogali, o godzinie 12 tej lub wcześniej jem funt wyborowego winogron i parę bułek, o godzinie 1 szej idę na obiadek

na obiadek do oberży – jem tam [illegible] lub trzy potrawy; – o godzinie 2ej idę na Wesołą do Wydrzyka i jem o ½ do 3ciej obiad – a wie Mama że Wydrzyki zawsze ludzi dobrze karmią. – O godz. 5tej piję kawę, o godzinie 8mej piję herbatę i jem dwie lub trzy potrawy na wieczerzę. – – – Takim to żarłokiem stał się teraz biedny chudy wynalezek kochanej Musieńki !!! –

Wtedy się Mama nie dziw że tak długo bawię w Krakowie bo jakże Mama przymódz musi że mi Kraków służy. – Co się tyczy zasięgania frekwentacyi słyszałam że z Krakowa za pomocą zasięgania słabości którego z tutejszych lekarzy. – –

Ale – jakim że ja jestem egoistką! ciągle piszę o sobie a zapomniałam Mamie donieść że przedwczoraj byłam obecny Mama Wydrzyki gdyż jutro wyjeżdża stąd do Horodnicy (koło Potoczysk) gdyż odebrała wiadomość że jej Matka śmiertelnie zachorowała – spieszy więc nam co prędzej wrócić z Wandzią. Wydrzyki chcieli koniecznie jej towarzyszyć i teraz nam się udało ma to wypersuadować i przedstawić że by taka podróż jego zdrowiu zaszkodziła. –

Tyle na dzisiaj – za dni kilka uściskam Drogą Mamę osobiście i ucałuję Jej ukochane rączki jak to teraz czynię listownie.

Jej najprzywiązańszy syn

Mieczysław

Wczoraj [illegible] wyjątkowo na wycieczkę wybrałem się [illegible] a nie był z wycieczki zadowolony [illegible] Dobrotowi wspólnemu aby zrobił przedstawienie że z powodu nieżyczenia [illegible] Dow kes jest niezdrowy i niewinny nie wyjeżdża?

Medyka. 27ego Kwietnia 835.

(20.)

Najdroższa moja Mamenko!

Przedwczoraj o godzinie 11tej w nocy stanąłem szczęśliwie w Szczekocinach a z tamtąd bolaszką pana Sawaszkiewicza w Medyce. - Mieszkam razem z Panem Darowskim w domu Żydowskim, mamy dwa pokoiki na piętrze; drzwmy Kuchta Zwolińskiego gotuje mi w domu Żydowskim - a gotuje wprawdzie nieźle, ranno zaś mam kawę - przeczytawszy niniejszą pędzelko lepiej od pierzchniej dokończę); usługuje mi Wojciech - - Słowem mam tu wszystko co mi do osobistej wygody potrzeba. Stąd się więc Droga Mamcia o mnie nie troszcz i z tej strony będę i mnie zaiste pełnej spokojny. - Dosyć o mnie a teraz nieco o gospodarstwie.

Z powodu niepogody nie mogłem jeszcze z dokładnością zwiedzić pól Medyckiego gospodarstwa. - A jakem we wszystkich zakątkach [illegible] obszarach, oborach owczarniach, spichlerzach, stodołach, cegielniach i młynach Sądzę mi, że przedstawię Drogiej Mamie i Tacierzy.

Przyjechawszy tutaj dla gruntownego się zaznajomienia z polami i gospodarstwem. - Pan Darowski nad

Ja moje

wnyk nawet spodziewanie zajął się tym przeglądem
gdzie i ze znajomością rzeczy. —

A oni za pomyłkę zastaliśmy? . . . . . .
Oto budynki wszystkie bez wyjątku zrujnowane – ale które
już zwalone, inne walące się . . . w najlepszych wypadkach
dziury w dachu, przez które deszcz jak i ciepło się
lejе . . . . ze względu na zniszczenia przez wandalstwo
i niedbałość nie naprawiono – budynek urzędu zupełnie
zniszczony. – Cmentarz ewangelicki nie wyróżnione leży w ogóle
w najlepszej części dawniej okolicy obora, która już niema i
żyjący bokiem obrazy z różnymi nagrobkami i krzyżami
oddany jeszcze okazałą że [illegible] był jakiś wielki budynek :)
i ukochany tam grobowiec – mocno gnijący zarośnięty krzyż
żywy tam w wielkiej części złomany i rozbity. – Kościół na
Piaskach – był wczoraj – brzydzący [illegible]. – Inna część grobów
okazała już wcale jakby otwarcie – nie dziwiący nawet
od wiosny, tak, że ze zgrozą szedłby, zwiedzający a
zabrany budynek pogrzebowy. – Całe cmentarze, ale
bardzo – gdzie niegdzie nawet nie zaorane. Tak, że [illegible]

marnie

P.S. Otrzymaj by [illegible] Dr. Dobrzyniewski. Z Pan Jan Bielkiewicz, który zjadł w Poznaniu. – Tutaj wkrótce przez się wybrał gorączkę, skutkiem czego [illegible] Obecnie [illegible] Dobrzyniewski [illegible] Pozdrawiam [illegible]

marnie zginie. — Czy nam Mamie dopiero opisywać? Może
się to prędko — jeszcze Mama i po krótkim opisie zaśnie
na gospodarstwo. — Opisywać nabyde gdzie to ile — bo dla
wszelkie — ale powiem o dwóch wypadkach t.j. gdzie jest dzie-
sięć dziesięć wygląda to do dobra — czy nie? Bo przez całą
zimę nic nie robiły, i zamiast przynosić gospodarstwu
pożytek były mnie ciężarem. Z W roku na spółkowe
widzi pożytek — Wiz. to nie w nim mienia —
Słońca tu czuję — przecież najtańszej Mamerki abym się
o potnie nie martwiła stale jedzą, ktoś wszystkiemu
się przyjrzy, pogniewa się i stracie wszelkie niezadowolenie
i inni ja sobie zmartwiony ale w nocy zawsze
się nie martwi to nie ze wielka desperacja i zmartwienia
na nic się nie przyda. —

Dzisiaj z zwrotu listu wyjechał nigdzie nie mój
a nigdzie nie w nie mój zakres — do gospodarstwa
spokojnego i wyzwalającego Mamerkę. —

Przebacz drogą moją Mamerko że tak krótko pisz
ale zawsze wiele do roboty z przeciwnym zamiarem pisz
— wyjechali i t. d. — — — i nic nie przyszło do mnie Mamerko
oprócz najczulszej, najczulszej Mamy i prosz
się choć mnie serdeczne najprzyjaciółkowego a nad życie ko
chającego syna Aleksandra

P.S. Otrzymaj list [illegible] z [illegible] — [illegible] — [illegible] —

Medyka 4ᵉ Maja 855.

Najukochańsza, najdroższa Mamo!

Od czasu mego przybycia do Medyki codzień przez cały dzionek jestem zajętym, – jutro wyjeżdżam wraz z Panem Darowskim do Zarzecza gdzie się dwa dni zamyślam zabawić. Miałbym więc teraz czas jutro napisać do drogiej Mamuni bo wyjdzie rano, piszę zatem dziś wieczorem bo zbyt wiele by zostało wypadło abym niemiał o nich dnia chwili w troskliwości kochanej Mamie. –

29ᵉ Kwietnia pisałem do drogiej Mamy; narazie zniedziałem Jolwark Kopeń gdzie równie w gospodarstwie rolnym jak w utrzymaniu budynków bezporównania więcej malarskim porządek niż w Wilkowicach. – Las Szachiński nazwany zniszczony przez tak zwane „Durchforstung" a raczej „plondrowanie". Radca, dzierżący ostatnie zdaje się Pomarańczy się że robił co mu kazano. Kontrakt prawie zadnej. – 29ᵉ byłem w Starzanie: [illegible] dobrego porządku niż w Wilkowicach. –

J. Ellenowa

Ekonom Cyrkowski, człowiek już nie młody ale czynny, rozumny
swoją rzecz. - Las Stanawski o ile mogłem się poznać
wcale nie zniszczony, Leśniczy Jaworski człowiek zdolny i do
wszystkich oficjalistów najwięcej mający energji
zastępuje przy gospodarstwie całkowicie ekonoma
i sam się dobrze na gospodarce rozumie gdyż przez
kilkanaście lat odbywał za ekonoma. -

20° Października prowadziłem dalej rozpoczęte
indagacje z oficjalistami, długami, arendami &c.
Każdego badałem z osobna co się tu dzieje? i
mówiąc że gospodarstwo zrujnowane i wiele tu
zrobiono uchybienia - wiem wszystko - ale opowiedz
„ to teraz mnie Ci nie winię rzeczy działać i robić
„ co Ci Kazano, - ale jak będziesz chciał zataić to co
„ wiem, to gwałtu weźmiem winę na siebie i ze
„ Tobą będzie - ja się domieszę o wszystkim." Zgromadzenie
Medyka podzieliło się na dwa obozy, później gdy ja
na ten zarząd publicznie pozwolenia nie czekałem a
Pan Gąsior od 27go wszystkie mi wszędzie nie towarzyszył
(: Sam nie przychodził czekając aby go wezwać, a ja

/. nie

nie wynalazł, bo nie u jego nieobecności [illegible] o prawdzie Daniela!) — codzień kilku dezerterów z jego obozu przechodziło do nas. —

30ego wieczorem byłem w Kurlu u P. Macieja Borowskiego. — 1go Maja wyjechałem na Prenumerat z P. Starostą wiłkomirskim) do Kwiecie. — Prenumerowałem w Nowosielickiego a nazajutrz t.j. 2go Maja zwiedziwszy [illegible] (prenumerację niewątpliwej potrzebującą naprawy) i słabą ale na ówczas zniszczoną już las, powróciłem do Madyki. —

3go Maja t.j. wczoraj nadana została Miejscowa nowa Konstytucja. — Zwierzyny że Pan Gąsiorowski zamierzał podniesienia gospodarstwa i dochodu — napodnie go zniweczył, że przez najnapastliwsze niedbalstwo i obżarstwo na wszelkie przedsięwzięcia innych oficjałów niczem się nie zajmował, że Madyki przez nie naprawione Burzą i Rewolucyą zostały zrujnowane, że rola ani [illegible] zorana, ani zgnojona, ani [illegible] nie została w ciągu jego rządów, że stan bydła nie powiększony ale zmniejszony został &c. — zwierzyny że Pan Gąsiorowski fabrykę zdawał zagnioła i sam polecał jak mają być [illegible] że do propinacji dodawał gruntu [illegible] [illegible] w kontrakcie

P.S. Tymczasowo wiadomości moje ograniczają się na tem, że Kontrakcie nie wymienione a jego wpływ względnie obrona jako fałszywa sprawiedliwą zgrozą, że nadużywał prawo bronienia oficjalistom widzenia które ś.p. mój Ojciec wyraźnie dla siebie wymówił, że brak owies na utrzymanie jego koni wymówiony, wtedy gdy koniec sprzedał, że cały swój ordynarski sprzedawał a nagle, nadto &.&. ze spiżarni wyprowiązał jak to przed Kluczniky urzędowy oficjaliści wymagają, że na wiktuały z kartowym trunek ludzi do codziennej usługi przeznaczonych utrzymywał, &.&.&. — zwaiwszy nakoniec że wbrew zwania Wilna średniego szafy i komody w garderobie mistrzem postawiał zamek z wielkiemi rzeczy pozabierał (i nie dlatego były takowe przypomnić, iż co w pokoiu mebli najwarmiejszego, najkosztowniejszego było i spisania nie odpisał), że wino z piwnicy wyniósł &.&.&. — oświadczyłem mu że zupełnie wskutek tego sprawiony wielkie w nim zaufanie — usuwam go od obowiązku. — W ciągu tej krótkiej rozprawy od namiestnej z jego strony obrony, od obwiania się ze nucącej potwarzy na niezkalany honor jego, przed do pokoju sąsiedniego, potem do mowy wejrzenia a prawie pół godziny trwającej wtkniej głowie treścią były opisy ostatnich dni życia ś.p. nieszczęśliwego, dalej przykro do pogróżek że ich chory i „drogi brata." — a nakoniec przykro do woza na którym spuszczonego i zapewnienie że przecież brydać nie mogli (za co ja odmówiłem „Bardzo wdzięczny!":) i że przypomina ich na ojca i dzieci a zachęca utrzymania na teraz, zaś ich zatem do wspaniałomyślności i wdzięcznego serca" odwołuje. — Odbiwszy surowy i [illegible] opowiedzenie, dlaczenie za osobistym widzeniem się, które oby jak najspokojniej nastąpiło bo inaczej będzie za najdrożej dlamą i kaj, wyjaśnienia się [illegible]

Tymczasowo wiadomości moje ograniczają się na tem, że Kontrakcie nie wymienione a jego wpływ względnie obrona jako fałszywa sprawiedliwą zgrozą, że nadużywał prawo bronienia oficjalistom widzenia które ś.p. mój Ojciec wyraźnie dla siebie wymówił, że brak owies na utrzymanie jego koni wymówiony, wtedy gdy koniec sprzedał, że cały swój ordynarski sprzedawał a nagle, nadto &.&. ze spiżarni wyprowiązał jak to przed Kluczniky urzędowy oficjaliści wymagają, że na wiktuały z kartowym trunek ludzi do codziennej usługi przeznaczonych utrzymywał, &.&.&. — zwaiwszy nakoniec że wbrew zwania Wilna średniego szafy i komody w garderobie mistrzem postawiał zamek z wielkiemi rzeczy pozabierał (i nie dlatego były takowe przypomnić, iż co w pokoiu mebli najwarmiejszego, najkosztowniejszego było i spisania nie odpisał), że wino z piwnicy wyniósł &.&.&. — oświadczyłem mu że zupełnie wskutek tego sprawiony wielkie w nim zaufanie — usuwam go od obowiązku. — W ciągu tej krótkiej rozprawy od namiestnej z jego strony obrony, od obwiania się ze nucącej potwarzy na niezkalany honor jego, przed do pokoju sąsiedniego, potem do mowy wejrzenia a prawie pół godziny trwającej wtkniej głowie treścią były opisy ostatnich dni życia ś.p. nieszczęśliwego, dalej przykro do pogróżek że ich chory i „drogi brata." — a nakoniec przykro do woza na którym spuszczonego i zapewnienie że przecież brydać nie mogli (za co ja odmówiłem „Bardzo wdzięczny!":) i że przypomina ich na ojca i dzieci a zachęca utrzymania na teraz, zaś ich zatem do wspaniałomyślności i wdzięcznego serca" odwołuje. — Odbiwszy surowy i [illegible] opowiedzenie, dlaczenie za osobistym widzeniem się, które oby jak najspokojniej nastąpiło bo inaczej będzie za najdrożej dlamą i kaj, wyjaśnienia się [illegible]

Medyka. 14 Maja 855.

Najdroższa moja Mamerko!

Krótko piszę bo Pan Darowski odjeżdża a przez niego list chcę przesłać kochanej Mamie. Listu Mi[illegible] napisać niemogłem bo cały ranek zabrali mi włościanie Arendarze których musiałem tu zaraz[illegible] asygnować ● od których, jak się spodziewam, będę przynajmniej 1000 fl. Czw mniej niż na kontrakcie Gęsiorowskiego (3 m. odstawy na grunta Lapenice przez Gęsiorowskiego oddane) a całe popołudnie dzisiejsze zabrał mi Pan Napoleon Mierzejewski, który był u mnie z wizytą, chory i nieszczęśliwy bo ma biedak interesy.. — Zdrowy

t. d. [illegible]

zaś pisać do Mamerki najdroższej niemogłem
bo przez cały dzień zajętym byłem sprawą
wydzierżawienia Stanawy — ale dotychczas nic
nie skończyłem. — Przedwczoraj niemogłem
posłać listu ukochanej Mamuśki bo przez
cały dzień chodziłem z Panem Ignacym
Wołłkim [illegible] który chciał brać Stanawy w sprzedaż
po wszelkich polach i Zakład Stanawy. — Dziś
nie wiem się z nim nie skończy interesu bo ubyło
natury daje radę. —

Straszliwa ta ruina: ani stodoła na
zawiew zboża nie zostawił! Musiałem dokupić
250 korcy owsa, dokupuję jęczmienia
i. bo już do

bo już co innego wiać zapóźno. – Restancje
w nieużytej ordynaryi wynioską przeszło
2000. fl. Au. ! –

Od czasu mego ostatniego listu
do Mamci byłem w Zaleszczu przez
dwa dni — ten Włodzimierzowa ale
nie był — za we Lwowie. – Pani Józefowa
zaseła Mamie swe ukłony. – Powróciwszy
z Zaleszcz spotkałem się z P. Zgorzelskim
Mroczyńskiem i Kasperskiem którzy
do odebrania kasy i aktów G.K. dałem na
piśmie upoważnienie – oddać tychże niechcieli
ale później (gener Iwanickiego zdaje się podburzony)
podróżny dał im wczoraj kartkę w której
oświadcza się „z powodu nieprawnego ;

/. gwałtownego

gwałtownego wydania kasse à Conto należytości
zatrzymuje "&... Chciałem zatem rozpocząć
indagację z ludźmi aby w razie procesu
Gąciora do krzywiarstwa wsadzić, ale wprost
powiedziałem Blankowi „że z Gąciorowskim
będzie źle, bardzo źle — bo głupi i nam jak
wierzbat chce się zemścić." — W drugi dzień
Gąciór przyszedł i zaczął mnie za nogi
wielkie niżej kolan „i błagał „że we dzień
ani wtedy miejsca nie znajdzie a na dzień
i dzieci — że zajdzie wtedy jak dziad żebrak"
Żal mi się gościńca — to nieszczęście ten
człowiek i złowrogi, i pisarem nigdzie nie będzie
takie ma reputacyę — Kończę dziś mój
list z litości po odbraniu mi [illegible] mego
Gąciora — pozdrów i zapewnienia na piśmie
że żadnej [illegible] zrobi niebędzie &c. J.

Całuję rączki ukochanej Mamusi i uściski moje
najdroższej Marysi i proszę aby kochała swego
najprzywiązańszego syna Mieczysława

P.S. Nie odpowiedz. — Jak to słonie pisałem — niezawinione zaczęły
się dopiero z jasnem czołem wyjechałem z Kamieńca. Pisz
pisz na Kamieniec. Wyjeżdżam za 2 tygodnie
i wtedy już na Kamieniec. Pisz pisz
— Pan Dyrektor: Franciszek Zdzisław
Pan Dyrektor: Franciszek Zdzisław
— Pan Dyrektor: Franciszek Zdzisław

Medyka 19ego Maja 835.

48

Droga, najdroższa moja Mamo!

Zabierając się do pisania tego listu odebrałem list ukochany od ukochanej Mamy z dnia 17ego b.m. Zaczynam tedy moję odpowiedź od ucałowania rączek i nóżek najdroższej Mamy za ten list który mnie zaspokoił o Jej zdrowiu gdyż byłem o nie niespokojnym z powodu że ów Pan Maciulski, który na posadę Ekonoma się stara, mówił mi iż odjeżdżając dowiedział się że Mama słaba w łóżku leży; na moje zapytanie co Mamie jest, odpowiedział: „że nie śmiał się pytać o to."

Pan Maciulski ma (to) być człowiek uczciwy z gruntu, i niezmiernie porządny i punktualny w prowadzeniu rachunków. Gazdował też nie będąc uczonym podług pisania spiddlenowego i panoszczyźnianego. — Dziś rzecz inna, stosunki się zmieniły a ja zostając (jeżeli Stanowię wydzierżawię:) przy dworku tylko folwarkach, i tak za wiele mieć będę wtedy

[illegible] oficjalistów

oficjalistów, a zatem na dawniejszą posadę przyjść
go niemogę. Na posadę ekonoma wezmą abym
mógł być wybranym – bo otrzeźwiwie powolny,
flegmatyk i dobry, a ja tu potrzebuję dodatku
autorytetu co mało w okolicy nie wypłowiały bo
tu ekonom dobrze się musi znosić: grunta
powywłacane i rozległe, budynki nie stojące
razem, stawów nie mało biegania przy dozorze.

Gdyby Mamcia widziała mojego Ekonoma
– Zakępę t.j. Leśniczego Jaworskiego jużby
Mamcia mogła mieć wyobrażenie jakiego ja
dziś ekonoma: chłop silny i barczysty, zdrów
i poczciwy natury; z ambicyą i punktem honoru,
tak, że by się ostatniemi odbyty rzeczy nie dał;
zresztą jednakże winne usposobienie i powolność
– wstaje o godzinie pół do czwartej rano (: o czwartej
przemówiwszy :) a gdyśmy wczoraj dosyć mieli [illegible]
[illegible] robić

P.S. Dopiero teraz się Panna Mamcia oświadczy że dość posłuchać nie można

P.S. Za nadesłane nuty i wiadomości najserdeczniejsze dzięki Mamcia dobrego, co mam obszernego

Droga Mamo!

Dnia 1 bm. wyjechałem z Warszawy i przybyłem do Krakowa 2 bm. o godzinie 10 rano. Podróż odbyłem szczęśliwie, bez żadnych przygód. Zatrzymałem się w hotelu „Pod Różą" przy ulicy Sławkowskiej, gdzie mam pokój z widokiem na ulicę. Jest tu dość spokojnie, a jedzenie nie jest drogie. Wczoraj poszedłem na Wawel, aby zobaczyć katedrę i zamek. Widok z góry jest piękny, szczególnie o zachodzie słońca.

Dziś rano udałem się do Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie mam się zapisać na wykłady. Budynek jest stary, ale bardzo imponujący. Profesorowie wydają się kompetentni, choć niektórzy mówią bardzo szybko i trudno ich zrozumieć. Mam nadzieję, że wkrótce się przyzwyczaję.

Wynająłem pokój u pani Zofii Kowalskiej, która gotuje bardzo smacznie i regularnie. Płacę 40 złotych miesięcznie, co wydaje się uczciwą ceną. Pani Kowalska ma dwoje dzieci, które są bardzo grzeczne i nie przeszkadzają mi w nauce.

Proszę, aby Mama nie martwiła się o moje zdrowie. Czuję się dobrze i jestem zdrowy. Jedzenie mi smakuje, a powietrze w Krakowie jest świeże i rześkie. Codziennie spaceruję po mieście, aby poznać jego zabytki.

Pozdrawiam serdecznie Mamę oraz całą rodzinę. Napiszę wkrótce więcej, gdy tylko się trochę rozgoszczę i zacznę regularne zajęcia.

Twój syn
Stanisław

Moja najdroższa Mamusko!

Spodziewaj się Ale niczego stanowczego wtedy
zdrowi i cali – dwoi mnie zmieni. Wyjaśnia
się wybornie – nazajutrz rano zaświadczenie
ogród jakim [illegible] i [illegible].
Moja powinność wtedy zachowanie córeczki
i ogrodem i mówią że inaczej jak [illegible]

Co się tyczy gospodarstwa
też chcę Mamie posłuszną wszakże
to w czas okaże – ale nadmienię
to że: ij budynki których napisze
Jasio zajęte zamieszkał – wyprowadzi
się ze stodoły z gontami się pobija –
2) Inny dom gdzie Jasio
zajęte [illegible]

zupełnie nie wyrosły – w niższej części
nie wywierzone. – 3/ Posiadów już
ze 200 morgów powbiano. W Sławkowie
w niższej części wbiciono. Et. c. –

Co się tyczy sprzedaży zbiorów
tytoniowych – owe [illegible] w
Mroj ja kupiłem; [illegible] przeliczeń i
wyglądu. Tegoroczny Sadny i [illegible]
wrale niewiele. –

Dziś napewne przyjedzie
do Sławkowskiego – gdzie mi
Ulicia R. zostawiła, aby jako Sadny
wszystko dobrze [illegible]. –

Jutro w Niedzielę będziemy w
mojej siedzibie. – Pojutrze moje

mocie w Przemyślu, we Włoch zpewne
w Szwacie. – Niemcowie zwietrzą,
Niemiecki jakoś flegmatyk robi na
wszystkim swoje uwagi a ja wszystko,
wcześnie mi oni czasem gwałcą.

Co się zdrowia tyczy, niech moja
najdroższa Mamunia sądzi o mnie
tej spokojniejszą, bo ta w dalekiej
wszystko się emfy nie w nieście.
Wiem że niedobrze a nawet wszystko
na inne Kobiety wzniosła choroby,
a na Cholerę wszystko jemne Kobiety.

Ty Kasi Kochanej Mamie pozdrów
jemy a winem wszystkim pilnie wszystkim

wszystkie

zdrowie najdroższej Mamusi.

Proszę, błagam, zaklinam moją ukochaną, moją jedyną, drogą, najdroższą Matkę, Mamusię, Mamę, Mamunię i Mamuszi aby mi dwóch jak się ma [illegible] i [illegible] Siostra chora [illegible] jedynaczy?

Pisał mi Mamie list [illegible] ale nie ma z nim dwóch – chyba to u Pana Ks. Wiśniewskiego i że [illegible] abym z nim [illegible] w wodę – Czarnota Stasi [illegible] i mnie [illegible] nie dowiedział. –

Całuję rączki i nóżki moje najukochańszej Mamusi jako [illegible] i [illegible] najpiękniejszą

Wiedeń. 7 Lipca 855.

Wincenty Pol

52

Najdroższa moja Mamo!

Zapomniałem we Lwowie zabrać
z sobą paru ćwiartek papieru
listowego, – dziś dowiedziałem się
stąd napisać do drogiej Mamy
aby Ją uspokoić o moim
zdrowiu, bom powiedział dziś
Sobota ~~nie~~ a wszystkie
w Lwowie sklepy zydowskie,
niemogę dostać ani ćwiartki i
przymuszony jestem na dym
świstku pisać do drogiej,
ukochanej mojej Mamie.

J. Ale

Ale żeś nieznam z kąd a czem
Mamie donieść — oprócz
Śladnyliśmy spacery Stowa-
i Antoliśmy grzyby A-
Teodrego który pijknie gra
na wiolonceli. —

Dziś mamy pełni do
Pabijnica, do P.a Kornela
Wejerskiego, skąd powróćimy
będę znów pisał do Mamy.
Dziś całuję raz pełne
Jej rąk Dorinę oczki
Jako najukochańszej Mamci
najprzywiązańszy syn

Stowo 21/7 835. Wincenty Pol

P.S. Ktoś Kwiatowe zaręczyny Mamie wmawia

A Madame

Madame Henriette Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Lemberg

N. 1. 4/4.

Najdroższa moja Mamo!

Zabierając się do pisania listu do Kochanej Mamy
list Jej z d. 22 b.m. odebrałem, za który
Drogiej Mamie najserdeczniej ręczki całuję,
Wiek drogą Mamą spokojny i Jej stan
zdrowia cieszy, ale mając pewne
konieczne kilka pisanie listów, a między
innemi szczególowe polecenia do Mecenasa,
niemam wtedy czasu — kontynuuję i do
mam wiele znajomych którym nie czas
zabierają — a prócz tego wiele martwiących
się rzeczy. —

Wujostwo zdrowi, Wujaszek prawi
Drogami Hygodniami przeziębł. nie chory
ale

ale słaby i skłaszący jak zawsze. – Ślub Wandzi, jak sądzę, odbędzie się w połowie Września. – Kapelusz wydaje mi się strasznie zakrzykujący; Wandzia o ile wiem bardzo go polubiła, – czy Kocha? wierzę. –

Ja dość zdrów jestem. Dziś o godzinie 8.ej w nocy odjeżdżam do Drezna gdzie może jeden dzień odpocznę. –

Jak się Mama droga czuje? czy zawsze i energicznie Mama zbiera się do podróży? – Niech droga Mama oszczędzi wszelkie emocyi jakie wyjście z podróży do Paryża, a przekonana się Mamcia że trzeba jechać: 1.) przyjaciółka potrzeby zdrowia, 2.) przyjemną bytność, 3.) Teby, 4.) ślub Wandzi &.&.&.

A więc niech Mama zaraz pisze o

pasaport

paszport, abyście Marianna jechać nie chciała to nawet z nową służącą, abyście z Hanią były razem. —

Inne rady Mamie zbędne — po cóż Mamie Dzieci opiekunce — nie potrzeba tak ziekcy. —

W teraz zegnam Mamcię ukochaną i proszę moich Hydzi o mnie spokojnie; niech choć trochę spoczną

Lwów 24/8 835.

Swego naj przywiązańszego syna Wincenty Pawlikowski

Najserdeczniejsze skarli Mamy uściski, Kazimierz i Wincio ręce całują, Pan Rafał zaraz nie uchodzi do... Wczoray przez i przez Mamy aby na Ślub Wandzi przyjechała.

30/8 835. Frankfurt nad Menem.

Najdroższa moja Mamcurko!

List mój pisany w Krakowie bezwątpienia odebrała Kochana Mama, bo odjeżdżając ostatni z Mikiewi Dz. z wyraźnem poleceniem aby go posłał za Recepisą. Nie wątpię tedy iż droga Mama co do mego zdrowia i powodzenia zupełnie jest spokojną. — Z każdego miejsca gdzieśkolwiek się zatrzymuję zbieram się pisać do najdroższej mojej Mamci, ale cóż? godzi mnie ciekawość aby oglądać miasto i osobliwości, aby poznać mieszkańców i obyczaje &c. a gdy do pomieszkania powrócę to czuję się zmęczonym i kładę się spać bojąc się abym nie przekroczył

przestrogę

ponastroszę Kochanej Mamci i mi uszyj
na drwsta nierozebrany jak to mam zwyczaj. - I tak
dzień za dniem upływa a list mój do Mamy
dwie tygodnie raz najczęściej w myśli - jeszcze ani raz
na papierze. -

Do Drezna pół dnia się zatrzymałem, obejrzałem
pod „Elbą Grzeą", t. j. tam gdzieśmy stali w r. 1845,
nie źle zrobiłem bo mnie drarli za to pół dnia.
W Dreznie dwa dni zabawiłem, widziałem w Hotelu
już stoi Hotel nad Elbą. Z osobliwości nie wiele
widziałem, to Galerję obrazów przenoszą z dawnego
pałacu Galerji do Nowego Muzeum, a to się tyczy inny
zbiorów, zaraz zbiór na wyznaczone dnie w którym

wstęp jest wolny, a w inne dnie trzeba Magistratu prosić aby być wpuszczonym i wielkie Frankfurckie państwo lub też starać się o pozwolenie przez Królewskiego Lohndiener'a — a to wszystko nie podoba mi się. — Codziennie byłem w tutejszym ogrodzie botanicznym którego dawniej nie widziałem; widziałem rzeźi kolibrów (który z całego zbioru ptaków wygrabiony został z pożaru w Maju 1849 r.); byłem w teatrze, w koncercie, widziałem wystawę obrazów nowszych malarzy, i — — NB. w teatrze byłem na znanej tragedyi Schwina'a „Emilia Galotti" w której rolę jurzego dworzanina Marinelliego, rolę bardzo trudną odegrał po mistrzowsku nasz Dawison którego w Drezmie wielmy uwielbiają. — Widziałem tu jego biust w naturalnej wielkości.

Przedwczoraj wyjechałem z Drezna przez Lipsk do Frankfurtu mając za towarzyszkę podróży jakąś starą guwernantkę francuzicę która z Wiednia jedzie do Paryża wraz z papugą w klatce. — W Lipsku gdy kolej żelazna z całej lokomotywa czyli parochód zatrzymał się na jeden minut z pół pobiegłem do traktyerni vis-à-vis aby co prędzej i porządnie wypić dla gości przygotowaną i już ponalewaną w filiżanki kawę — patrzę — oto znajomy coś pomrukuje — . Był to Adam Zamojski który również jedzie do Paryża ale nie na Frankfurt tylko krótszą drogą na Magdeburg. — Ach, jaki jestem fatalnemu! zapomniałem

Marnie

Mamie donieść że tojuż drugi znajomy którego spotkałem, ten nad jeziorem ze stacji kolei między Wrocławiem a Drezdenem, zapadając kolację spotrzegłem Dra Ziembickiego z żoną i synem, który również do Paryża się wybrał.

Niedziela. Mama pomyśli o spożywaniu wyjazdu się w drogę, bo tylko oszczędzić chciała, aby wyjechać [illegible] jaki Mama będzie wyjeżdżać, niech Mama kupi sobie na drogę w księgarni Wilda książkę dostatnią. Ma podróżnicze „Grieben's Passagier u. Tourist." Wszystko wmiej jest w podróży wszelkie pomiędzy a wszystko najdokładniej: do której oberwy zapełnić? gdzie dworzec a gdzie tamtej? wiele się płaci fiakrom? wiele tragarzom? kiedy co zwiedzać? jaki kurs pieniędzy? &c. &c. Słowem wszystko. Nawet do takich drobiazgów dochodzi się powiedzieć kody w Frankfurcie dworzec kosztuje, Pan Grieben nie omieszkał zauważać: („Gepäcken 12 kr."); — powiedzieć do ciekawości i kasowy sobie dni przyjść kodów, przekonałem się że tak jest istotnie. —

Przypuszczam się wczoraj popołudniu, dziś wieczorem odjeżdżam do Moguncji i dziś jeszcze tam stanę a jutro wieczorem będę w Kolonji z kąd po jednym dniu pobytu prosto do Paryża się udamy mając się zajechać. — Opisałbym Mamie jeszcze osobliwości Frankfurtu które nadarzyłem ale brakuje mi miejsca a jak i chciałbym się muszę do dalszej drogi.

Całuję rączki najdroższej Mamci i proszę aby kochała swego najprzywiązańszego syna

Władysław

P.S. (Moguncja 21/9 Augusta.) Nadarzyłem się z odjazdem dziś po południu o 3 godzinie, bo jutro wieczorem będę w Kolonji, a dziś jeszcze zwiedzę Moguncję. Nic nowego nie mi się przydarzyło, [illegible] zatrzymany [illegible] Do Paryża [illegible] Mamie [illegible] Pana Wiktorowicza [illegible] Pana Wiktorowicza [illegible]

(23.

Paryż 11go Września 835.

Najdroższa moja Mamcerko! –

Przyjechawszy do Paryża natychmiast uczyniłem mój
obowiązek i doniosłem najukochańszej, najdroższej
mojej Mamci o sobie. Tak Mamcię pisałem, miałem
nadzieję że odbiorę list na poczcie (rue Jean Jacques
Rousseau) i do biura poste-restante w Pałacu
Royalu – ale lub tam mających nadanych do mnie już
przed moim przybyciem list drogiej Mamci:
przykro mi bardzo bardzo że się nie mogłem
zaniechem i zamiast listu od Mamcy, y list
od Mirecka Romanowskiego otrzymałem. – Teraz
kiedy się list dostał i cała
godzina spodziewam listu od Mamcerki i wra-
z tymże pakietu o który Mamcię kochana prosiłem
(z wyjątkiem

[illegible] jeżeli [illegible] pójdę do
Mamy abym Ją znowu zastał[illegible] i
moje postanowienie, sprobuję usłużyć aby mi choć
w kilku słowach powiedziała zaspakajając o woli
wzdłużnej. —

Czy Kochana Mamusia wybiera się wcześniej?
czy się zmienia wybiera? i kiedy się moja
Kochana Siostra do Swoja Mamusia się wybiera?
Co do mnie — chciałbym zawsze uprzedzić prosbom
a stronnie ♣ Kraków pożegnałem i wrócił
jeśli wolno — o czem pewnie Kochana wiesz —
am Kochana tego mieszkania na ślub Wandki
i Hektora — wszelkiemi się sprawy z listu
Mamusia który oczekuję, kiedy ten ślub się
odbędzie. — Żeli bym to jeszcze uprzedzić — wtedy
niezawodnym jeszcze do Błudy do

Twój Zygmunt

Kupić mordki. – Ale, jak powiedziałem – wszystko bardzo <u>ale</u> się stało nowego.

Co do Paryża – tyle tu jest do widzenia, takiej rozmaitości przedmiotów że nowiejszy nie wiem gdzie się obrócić i chwilami tu jestem trochę dezorientowany bardzo gorąco mało widziałem. Chcę gdzie pójść – każdy parafianin zatrzymuje się co chwilę spotykając się przechodzień wystawie sklepowej a zapytam dlaczego gdzie chciał już nie wie natychmiast: Paryż to nie Lwów i nie Wiedeń. – Blaski i przepych wystawy sklepowej w takim stopniu stanowiły do Wiedeńskiej, jak Wiedeńska do Lwowskiej. –

Co się tyczy życia – drogie, i bardzo drogie. – Mój pokoik „aa 4 ème sans compter l'entresol"

P.S. Ah zapomniałbym jeszcze mój pierwszy list nie dostał Drogi Wiesławie, ale wczoraj Tomek Dawno aby list Twoim adresem napisał razem do Ciebie i Antosia Antek zapomniał adresu Twojego i Antosia i jest to Stach Wiśniowski w pokoiku Antka w Hotelu Richelieu – Rue de Richelieu – Stach się nudzi Fragmenty Tadeusza Pompeii Drogie Stach Fragmenty Tadeusza Słowackiego Antoniego w Egipcie Pachnotkiem, boję wiersz pokazywał na statku, – Ja Tadeusz Wiesław i Jadzia

2

l'entrestol" z takowemi widoczkami po polsku: na 5tem piętrze, mającym 5 kroków długości a 3 szerokości, sufit 3 cale nad głową, — kosztuje mnie przeto dziennie 3 franki, wiadomości nabiegi. — Gdzieindziej 3. lub 4. franki bardzo tanio i t. d. — Chcąc dostawać rozmaite, trzeba jeździć, bo odległości między nawet na mapie wyglądają za wielkie aby pieszo iść. Powozy z miejsca na miejsce — trzeba kazać albo przywieść się do omnibusu razem z ouvrierami w bluzach lub fiakra wziąć albo dorożkę (stanowisko fiakrów i dorożek za jeden kurs w mieście kosztuje 1 franka i 12 sous;) — i tak ze wszystkiem się do tego stopnia że n.p. umówiony w Tuilleryach w ogrodzie na krześle trzeba za to zapłacić dwa sous. Lokaje angielscy siadają na jednem krześle, na drugiem kładą nogi a na trzeciem kapelusz i laskę i płacą 6 sous. Tak rozmaitym jednakże nie jest najdroższej Mamie najprzywiązańszy syn

Wincenty.

Adresse: A Monsieur Monsieur Zaleski Mamie, Rue Christine N° 14. Hôtel d'Angleterre. — Paris.

Do Mamie nadesłanego obrazu nie mogę dać nic wartościowszego — to na kilka tygodni mnie odstręczy; — Zaleski zapewnia, że mu jako najspieszniej obrazek o sobie dać, ale ja nie wiem jak to zrobić, bo nie mam ani jednego sou, a nie chcę prosić Mamie o nowe pieniądze, gdy te, które mi dała, jeszcze nie wydane.

Paryż. 5te Października 835.

Najdroższa, najukochańsza moja Mameczko!

Niemogę tak by Mama ukochana gdybym Jej prędko
opisywał moją radość którą mi Droga Mameczka
sprawiła niespodzianem doniesieniem o bliskiem
nadbraniu się w podróż do Paryża! I o ileż
powiększyła się radość moja gdym się przekonał
iż ten projekt nie tylko został stanowczo powzięty
ale że stawo stało się całkiem i pełnie zamiar
w życie wchodzić począł i w czyn się już
zamienił ..... I jak się o tem dowiedziałem?
czyżby nie dosyć Mameczki? Oto dowiedz się i
o tem „Czas" Krakowski przynosi imię Mamy
między przyjeżdżającymi do Kr[illegible] z dnia
30 Września na 1sze b.m. — Przeszło, przeszło,
przeszło nakoniec wyrwała Mama z tego
niemiłego, przebrzydłego K. K. Krakowa, który
przedtem

ani zdrowia Mamy a Kochanych Mamidzi
zabrakło i wszystko z drogi wróciło. Przecie
natomiast wszystko dobrze. Dziś Mama,
przekona się Mama że pomimo dwudniowego migrenia
i utrudzenia z podróży – mimo że Mama po
niepełnym czasie bezpowrotnemu zdrowia i wesołemu
nie wróci jak w pełny dzionek boży po drugim
w tak miłych, miłych [illegible], przebrzy Wyjdą
wróciła miłości Lwowa. –

Wyobrażam sobie niespodziankę jaką
Mamcia zrobić musiała Wydziałowi w Krakowie
– ale wyobrażam sobie także jak bardzo Mamcia
nakazała się zawsze zdrowia się wystrzec ... ale
tego sobie nie wyobrażam jak Mama i nie?
ani Edwardem? ani Adamem powrotem? do
Krakowa pan Zdzisław i z kim? czy z Marysią?
Moja Droga Mamcia!! Wiedziałam Mamę pewne
rzeczy że Mama postarała się zebrać na tę energię

K. uby

ale wyjechali ze Lwowa, z tego miejsca, niedaleko, gdzie był Rzym Lwowa. —

A teraz jako doświadczony podróżnik dam Mamie następujące podawcze rady:

Mamie zatrzymać się długie dwie noce z celem dziennie robić te podróż za mniej więcej.

W Wiedniu Mama wyjdzie w Hôtel „zum goldenen Lamm". w Berlinie „Hôtel de Pologne", we Weimar „Großherzog Hof." — w Frankfurcie nad Menem „Königlicher Hof." — a dalej będzie zależeć od tego czy Mama odważy się odbyć dalszą podróż na statku parowym Renem z Moguncji do Kolonji, lub też nie i w tym ostatnim razie pojedzie Mama na Strassburg. — A zatem jeśli Mama 1.) pojedzie nie Moguncję i przybędzie Renem: to w Moguncji niech Mama stanie w Hôtel Barth czyli miasto hier Kastel naprzeciw Moguncji — w Kolonji zaś „Königlicher Hof" — w Brukseli w „Hôtel de l'Europe" a w Brukseli już w pełnym

dniu

dnia do Paryża (WW. zamieniony w Brukseli [illegible] talarów na franki :). — Jeśli zaś 2) Mama we Strasburgu z Frankfurtu przyjedzie to w Strasburgu wtedy Mama stanie w hotelu "Ville de Paris" a ze Strasburgu w podany dnia do Paryża.

Proszę Mamy podatkie w każdym razie mnie [illegible] wiadomić kiedy Mamcia wyjedzie z Krakowa i na kiedy ja mam do Stanisz zamówić bo [illegible] najmod Stanisz nie zamówi pierze za jedną noc 20–30 franków zapłacić. — Przeczytałem list od drogiej Kochanej Mamusi. Mamy mnie zupełnie o Jej zdrowiu i dowiedziałem się z niego mam do zwątpienia, całkiej racji i niczki najdroższej Mamci i wszystkich

Jej najpryjaźniejszego
syna Mieczysława

P.S. Pozdrowienia Wszystkim
moje a Kunegundom zwłaszcza
Kordeckiej Krakowie. Wandzi pilnij jej
po Matce najdelikatniej i czemia zasadam.
Pozdrowienia Mieciu Całego serca wszystkim. —

Londyn. 20° Grudnia 855.

Najukochańsza moja Marmeluk!

List mój do kochanej Marmeluki pisany 16=6.m.c Southamptonu morze swoją excentryczną postawieniu wywarł uśmiech na Jej drogie usta. Przepełniony wrażeniami „wiatry morskie", nawiedzone jakie we mnie wzbudził nicość ta przeciwieństwo rozkoszowania wrażeniami przestrzeni - niemogłem i niechciałem nigdy bez pewnego zapału wspomnieć morza. Powtarzam słowa ostatniego mego listu: jest to wielkie, niezmierzone, niezbadane!.... Ale list mój Ryszejny jakie niepowrotnie do ostatniego!.. bo też niejednokrotne i wrażenia jakie wywarł we mnie Londyn od wrażeń jakie morze obudziło w mej Duszy: Rozgrał mnie widok morskich bałwanów - dość na obrazie i zimno

i morze

i mokro, – zresztą może mamcia Londyn, choć mi tu ciepło i przyjemnie
przy płonącym kominku – nota bene zajadającemi przewyborne a
w moim gusiu bo krwawe bifsztyki angielskie. –
Zapytał mnie Dzoga może Mamunia – czemu mnie Londyn
zrzucił? – O krótka na to odpowiedź: bo zimny. – Zimne i mgliste
powietrze, zimni i obojętni ludzie t.s. s.s. słowem wszystko
zimne prócz befsztyków. – Niemożna to miejsisko – wzdycha mi
najdroższa Mamcia! : niemożna. – Darmo by ie kto chciał
z Paryżem porównywać – ani ij umyć Londni do Paryża. –
Ani ij wesołej powierzchowności, – ani ij ruchliwości i żywości nieopisanej,
ani ij wystawy sklepowej, – ani nie takiego że mowa nas zalecy Paryża
wybierać .. tylko .. tylko pełne befsztyki lepsze. – To jedzenie
z mowną

mówią powiedzieć o Londynie że ma powietrze zupełnie odrębne oryginalne i w niczem do innych miast które widziałem niepodobne.

Ulice szerokie – domy wszystkie czarne wybielone – dachy po największej części spadziste dachówką, tak, że z ulicy dachów nie widać a domy wyglądają jak pogorzeliska. Ogień gdyby tam wybuchł a przyjechałe strażacy zastaliby się w tej mgle angielskiej jeszcze niewidzialne. – Gmachów olbrzymich bez liku – ale wszystkie ponure, posępne, powalone, odrażające ... takie jest przynajmniej zdanie Anglików. – Zwiedziłem, jak wiele czasu miałem ale aby dokładnie zwiedzić ... na to trzeba by – do przyszłego zwiedzenia – przynajmniej trzech miesięcy. –

Mieszkamy w samym środku miasta w części zwanej Strand, w hotelu niemca Pa Löwe. – Mamy dwa dobry pokój na trzecim piętrze – porozumienie się z niemcem za pomocą, śniadanie złożone z kawy i mleka i obiad – dzienna opłata po 8. szylingów – to, że na ulicy tak po prostu płacimy. Cała ta londyńska bariera kosztuje bo szyling jest to tylko 30. kr. ch.

Z przykrością należy że obiad mamy wyborny, angielski – kolacje z angielkami, angielkami, niemcami i niemkami. – Wiele mamy potraw rozmaitych trudno, bo tu zwyczajem angielskim zawsze dwie potrawy na raz przynoszą, – jedne z nich stawiają przed gospodynią a drugą przed gospodarzem – gospodarstwo rozdzielają pomiędzy a kobiety rozmaite – pieczeń, kurczęta z gorzkiemi najczęściej, jabłkami tylko dostaje się potrawa. – Przy obiedzie pije najczęściej Stout, nazwane piwo angielskie czarne jak atrament a kosztuje aż mało. – Przed obiadem napijemy się razem Gin to jest wódki jałowcowej i zjemy przytem kawałek Rich-Kake lub Ginger-Kake – to jest kołacze korzennego „aż ha!" – Po obiedzie idziemy do naszego pokoju – zapalamy na kominku – buzykamy się i pijemy

Adres: Miss M. Pawlikowski
Strand. Surrey Street
N. 14. (Rowe's Hotel)

pijemy herbatkę i rozkoszujemy się opieką. ... O rano, ach rano wstaje się nam jeszcze chce choć już czasem pokusa — wstawać się nie chce bo zimno, wstawać się wcale chce jeść się chce (i śniadania tu wcześnie wydają) do stancji — trzeba iść na Dół do Dining Room; a Pan Dobry zgodzi nas i opowiada już zawczasu co mamy dziś zwiedzić i wiele nie angielskich mamy przewodnik. Wszystkie wasze prośby i rady tu — trzeba wstawać — ale też całą przeszliśmy naszego Doktora „Smokiem" i „Aligatorem" —

A co też tam Droga Mamusia porabia? — co się Drogą z Jej zdrowiem? — czy się Mamie odzywa? a nieś Droga Mamusia pamięta że mi Mamcia obiecała się „pilnie nie rozpocznie owej strasznej roboty przed moim powrotem, potem już jej rozpoczynać nie będzie." —

Całuję rączki Drogiej Mamusi i proszę aby choć kilka słów mi przesłać do Londynu przy adresie: Miss M. Pawlikowski .. Pension — Strand. Surrey Street. 14. (Rowe's Hot.)

Jak tu Mugo zabawimy? nie wiem — ale z pewnością tylko dni pięć. — Siostra Drogiej Mamy będzie tu jednakże czynić wszystko co tylko będzie można aby nam pobyt w Londynie przyjemnym uczynić. — Całuję raz jeszcze rączki najdroższej Mamusi i proszę aby kochała swego

najmocniej kochającego syna

Józia

London 25th [illegible] 1850.

My dear [illegible]

[illegible]

[illegible] i wszystkie warsztaty [illegible] w Pałacu – który Mamie przesłałam na winietce [illegible] – Posiedź w której prawie wszyscy Królowie [illegible] – najpiękniejszych widziałam, [illegible] – nowy, jeszcze nieukończony budynek Parlamentu, [illegible] – Penitentiary – więzienie olbrzymie wybudowane według systemu. Doskonalenia więźniów i służące za wzór więzień tego systemu, – Mineralogiczny Skarbu [illegible] – Bank Angielski, – pyszny, pyszny budynek [illegible] – same Parki Green Park, Hyde Park, Regents Park, – Dalej. [illegible] British Museum zawierające w sobie (prócz [illegible]) wszystko to co wszędzie Paryskie zbiory, [illegible] razem. – Natomiast byliśmy w dawnym 1200 stóp Nilu [illegible] tunelu rzeki Tamizy podmorskiego. – Jest to osmy cud świata [illegible] wielkim trudem i nakładem wykopany z niezgwałtej [illegible] – [illegible] – niestety niemożna było budować [illegible] – [illegible] – [illegible] –

THE CRYSTAL PALACE AND PARK

[illegible]

[illegible] wrażenie i najniekorzystniej mi się wydał, acz[illegible] [illegible] wzrok mi się niepodobał – teraz gdy go [illegible] w dzień bardziej zmienia pierwotne moje o nim zdanie. – Wprawdzie [illegible] jego wzrok nie jest wyrazisty i skrzący [illegible] z dobrym gustem mnie [illegible] nie – szczególnie [illegible] z Paryża, z tej [illegible] dobrego gustu w małych – najmniejszych zarówno [illegible] w wielkich – największych rzeczach. – Ale gdy go kto [illegible] – [illegible] te nieocenione skarby jakie w sobie [illegible] [illegible] ten słony tunel pod Tamizą (który słusznie w [illegible]

[illegible] Dzisiaj [illegible] 9go [illegible] przejdziemy do wnętrza muzeum, na pierwszy Dziedziniec Mauzoleum, – a stąd do dalszych Apartamentów i Sal wielkiego [illegible] Pałacu [illegible] Dziś [illegible] Mamie [illegible] Nasi [illegible] stary i nowoczesny świat en grande miniature – to trudno wprost [illegible] przed Mamą i nie zawołać „Raj Ziemski"! W [illegible] Pałacu i [illegible] Mieści bowiem w sobie [illegible] najsłynniejsze i najpiękniejsze [illegible] – [illegible] wypchane zwierzęta [illegible] (mistrzowskiej roboty) [illegible] z natury wzięte, [illegible] w naturalnej wielkości i w prawdziwych strojach; – dom Rzymski [illegible] w Pałacu [illegible] w Pompei – w swej [illegible] Sal [illegible] Egipskich [illegible] 3500 lat; Egipcjanie [illegible] i t. d. &c. &c. [illegible]

A teraz nabakałkowany się dosyć całkiem rzetelnie i nosiwszy najstarszej, najdroższej, najukochańszej Mamusi a [illegible] Jej [illegible] Ks. [illegible] się [illegible] – A tak [illegible] Mamcia nie pisałki już do swego jedynaka!

Całuję rączki [illegible] Mamy

jako Jej najprzywiązańszy syn

Wincenty [illegible]

Najdroższa Ciociu Dobrodziejko!

[illegible]

[illegible] 25 st. pri! 19. Grudnia 4. [illegible]

[illegible] to [illegible] [illegible] [illegible]

Najkochańsza Mamo Dobrodziejko!

Piszę list, gdyż niechcę osobistą rozmową pogorszać
przykrego Mamy Dobrodziejki usposobienia, w które
wprawiły Ją wypadki przez Nią spowodowane.
Piszę list, nie w celu wymienia wyrzutów Matce
co uczyniła jedynego swego Dziecka unieszczęśliwą.... bo
ja Jej przebaczam, a wyrzuty te dopiero widzę....
...całkowite Jej moje macierzyńskie Jej samej wynik
będzie — Piszę, nie w celu skarżenia Jej
o czyn przez pomówienie mnie uczyniony przez Nią
przekleństwo — przekleństwo na osobę którą Jej czyn
kosztował mię od dzisiaj (o ileż Mama dobrodziejka dobrze widziała?), a kochałem miłością niezłomną, z którą
żadna tylko miłość ku Matce równoważyć mogła...
.... owszem, za te przekleństwa czyn tylko błogosławieństwo
ubolewa nad nimi, otacza Ją by cudem Boga nie
opuścił

nie upadły na głowę przeklinającej... a wam zaś rzekło przeklina tę chwilę wktórej opuścił Syn Boga macierzyństwie - wktórej na świat przyszedł... przeklina tysiąc razy tę chwilę Twój syn, Twoje jedyne dziecko Matko! - Przeklina raz jeszcze!!

Piszę Ci wyjaśnienia Ci rzeczy Matko której może nie znasz dostatecznie. - Zadziwia Cię może czemu otwarcie nie powiedział... Ci że kocham -- czemu? Ale dlatego iżem wiedział ii wiem o tem, bo ile razy chciałaś przyjemną mi sprawić chwilę - wspominałaś wtedy o Halci Łaskiewicz i najmyślniej o świecie: - wiedziałaś czem mi przybliżyć widok; a ile razy poczuwszy słabość żółć i nerwy Twe rozdrażniwszy, w przykre - chorobliwe Cię wprawiała usposobienie - tyle razy musiałem przez Ciebie najrzadsze mieć myśli: - boś Ty wiedziała Matko jakie przedmioty mogą mnie uderzyć. - Nie wspominałem Ci o mych życzeniach, bowiem, że znając moją Miłość byłaś przekonaną że syn Twój nie kocha Cię

/. Ks

dla kochania i podle zwodzić Niewinnej nie będzie.

Jdyś mi Mama Dobrodziejka raz (w jej
Wsi Krakowie) zaraz robiła nauczkem iż nikomu wielkiej
zupełnej ufności i nic o tym nam postanowień swoich
a zwłaszcz nie powiadać, – oświadczyłem wtedy że
nadaremnie nie chce Jej alarmować, mówiąc o rzeczach
w których pewne zadnego postanowienia nie mogę postanowić
– W samej rzeczy, nie będąc pewnym wzajemności,
nie mogłem nic postanowić.... Dziś rzecz inna.
Dziś postanowiłem – bo kocham Ją i z Nią
tylko szczęśliwym być mogę; a zwodzić
nie potrafię abym starał się obudzać bez celu
uczucia wzniosłej, niewinnej duszy. – Chciałem
dziś pozwolenie Twoje przeczytać i prosić o powtorzenie
błogosławieństwa które Mama Dobrodziejka dała
raz pewne w roku 1824 g. wyjeżdżałem – po raz trzeci
(: bo w Dami wracał :) a raz drugi nie wiedziałem
czy żartem ony słowa teraz w Krakowie wymówiła
gdy ręka Halci trzymając Mamy ręke uczułem

Rzecz inny wzięła obrót. Ale mój
a brat Twój Mamo uważał to za obowiązek

i przestrzeg

przestrach Cię o tem czego jak sądzisz może nie widzisz a to ono widział od dawna – że kocham i jestem kochany... Zapytał Cię więc czy jesteś temu przeciwną czy nie. – Oświadczyłaś że najprzeciwniejszą i wyperswadowanie twierdzeniem będą usprawiedliwienie – zapomniałaś Matko na chwilę wobec Brata że Siostrą a wobec mnie że Matką i Matką jedynego tylko dziecka.... Niech Cię Bóg przebaczy!... Wtedy ze strony Wujostwa polecono memu sumieniu abym sam uznał że mi więcej wdawać Wujostwa bywać nie godzi się, jako niezgodnemu zachowaniu. – I uznałem to.

Niema dla mnie już szczęścia na tej ziemi!.... Jestem pełnoletnim – mógłbym uczynić co bym tylko chciał, gdyby nie Twój Brat Matko który działa jako Brat wobec Ciebie – I ja również nie zapomnę że mi przeciwi zawsze Matka, i bez Twego błogosławieństwa nie wstąpię mienie nie uczynię.

Wyjeżdżam z Krakowa – dokąd? nie wiem, i prosię raz ostatni Mamo zwolnić abym Cię towarzyszył, gdyż boję się abym nie zapomniał że jestem

synem

synem. – Jeśli mnie kochasz jeszcze powinna
macierzyńska miłość, i jeśli Ci chodzi o moje
życie.... to bądź spokojna i nie obawiaj się
na teraz – zdaleczem dziś nie jestem jeszcze
i za przykładem Eweliny nie pójdę. Drzenie
i lęk gorzka co mnie trawi od dwóch dni,
zapędzone wkrótce skóry wszystko... Oby jak
najprędzej! – Oby jeszcze przeklinam dzień ten
i godzinę w której mnie na świat wydałaś o
Matko! –

Co dziś – co jutro – co za miesiąc
zrobię? i co zrobić będę złego w tym obozie
wojskim jestem? mówisz – ale gdyby mi
przyszło czas dłuższy nie widzieć Cię, to
dlatego to robię na dobre tam, iż niechcę
abym przedtem jeszcze narażaniu się na podobne
wrażenia pozbawić Cię syna – syna który
tak Cię kocha – to wiesz, to otem nie cały
świat i i wnowszym czasie okazałem ten
nawet gotów życie za Ciebie narazić – jeśli
pomnisz wspomnij... Kocham Cię Matko
całuję Ty

stosuni Ty nieznasz szczęście jedynaka syna – w czem? mieszkam i mieszkam czy Ty Matko wiem sama przyczyne.

Jeżli mi przyjdzie niewidzieć Cię nad Dniestrem – to Na uniknienie gadaniu ludzkich ważniejszy interesa moje wyjazdę na lat kilka lub dłużej za granicę – za morza... Kroki stosowne w tej sprawie dla uzyskania paszportu już czynię pewnego tu w Krakowie.–

Żegnam Cię raz jeszcze Mamo Dobrodziejko i mimo wszystkiego

i Ciebie pozostaję

Kraków 30 Sierpień 876. z wielkim uszanowaniem

Twoim przywiązanym synem

Mieczysław

P.S. Załączam List Wujenki który Mamie Dobrodziejce bliżej nas wyjaśni

(24)

71

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Przybyłem tu dziś rano. List mój do P. Wiśniowskiego Mrakowa pisany dosyć później nie daje powodowania o śmierć Pańską (: Na którego należało się wprost pocztą o paszport wystarać :) dziś dopiero mogłem do Lwowa wysłać! -

Na zapytanie Mamy Dobrodziejki w liście Jej do P. Wiśniowskiego co do ogrodu i gospodarstwa później zamu odpisuję szczegółowo przed wyjazdem. -

Załączam tu list Pani Lubomirskiej który po wyjściu Mamy Dobrodziejki z Mrakowa został mi oryginalny.

Proszę zaś Mamę Karaś Jaśnowi wydać jeden Dukacik moją bundę z Kapiuszonem, surdut gruby i suknie czerkieskie. -

Pozostaję z wielkim uszanowaniem
uległy sługa Mamy Dobrodziejki
przywiązany wujek
Mieczysław Pawlikowski

Medyka 3 Września 876.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Niepisałem do Mamy przez okazyę tygodniowy, jakoś oczekałem był do Doniowic wraz ze Stasiem Pawlikowskim – średnim ze synów Leona. Staś wrócił na powrót ze sobą do Medyki; chciałbym go cokolwiek okresać. –

Dziś rano nadeszła fura ze Lwowa; fornal Jarosłej opowiedział mi że kochana Mama niespokojna o moje zdrowie z powodu iż nie nie pisałem. Piszę zatem natychmiast aby Mamę Dobrodziejkę najrychlej uspokoić.

Za łaskawe nadesłanie mi wina i krupek a oraz sukien i pościeli – ślicznie Mamie dobrodziejce. –

Proszę, raczy Mama widzieć się z pocztowym Augustem Wysockim i poznać przez jego

pośrednictwo

pośrednictwo Adwokata Śmiałowskiego - jego przyjaciela, któremu Adw. Kaczyński powierzył był niektóre moje sprawy, z których teraz już tylko interes o Zawadowskim prowadzi gdyż ~~inne~~ inne powierzyłem Adw. Jezulce w Przemyślu. Jen Pan Śmiałowski ma jakąś summę w depozycie złożoną dla Mamy, - przez niego zatem należało by ją odebrać. -

Kaz mi Mama przesłać wszystkie a wszystkie listy - dawniejsze i nowsze - ~~tam~~ również i papiery urzędowe które by do mnie we dworze przysłano - za to pewnie Mamcia otrzyma.

Czy Ruffy trzeźwy? czemu mi nie przysłał spodni i Kamizelki?

Dziś rano za godzinę wyjeżdżam do Skubenka na obiad - zaprosił mnie bardzo przedwczoraj

/. w Przemyślu

w Przemyślu Pani Antoniowa wdzięczna i wielce
zobowiązana im jej z Krakowa przywiózł na czas
wakacji Miecika jej (Synka dwunastoletniego będącego tamże
w Lobzowskiej szkole Kadetów - którego ~~mój~~ powierzam
mojej opiece, a którego zdrowego i wesołego dowiódł
Co się tyczy gospodarstwa - ilem zdołał
dobyłem - jestem z tego mego radzwoliniony.
Wkrótce dokładny onegoż wam ~~Mamie~~ nadeślę
raport a gdy zboże nieco podrożeje to sprzedam
i pieniądzy nadeślę. -
Dziś całuję rączki Mamy Dobrodziejki
pozostaję Jej
przywiązanym synem
Mieczysławem

Medyka 6 Września 86.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Wysłałem mego Rzędz. Pa Wiśniewskiego do Lwowa dla załatwienia kilku moich interesów, mianowicie dla przyspieszenia decyzyi dziedzictwa i indemnizacyi.

Posyłam Mamie Dobr. przez niego kilka ważnych papierów Miłka dotyczących - o których warto aby Mama z Wysockim pomówiła.

Prosę dobrej Mamy przesłać mi przez P. Wiśniewskiego teki z papierami będącą w Mamy, gdyż kilka dokumentów będzie mi potrzebna wydostać. F Przez okazyę zaś proszę dobrej Mamy przesłać mi wszelkie listy i papiery nadeszłe do mnie, resztę sukni zimowych i laski z zielaną siekierką. Również proszę, kiedy Mama będzie pisała na prowincyę czy niema do mnie jakich listów lub pakietów, pakt. zalegających?

Pa Sobiniowski

P. Schmidtowi polecisz przeniesienie biblioteki do pokoju wschodniego nad dotychczas niczyjem, wyrzuć resztę pak z wozowni. i t. d. Postaraj się o tem wszystkiem dokładne szczegółowe objaśnienia i polecenia. Czas mi tedy Mamo wydać Klucze i t. d.

Całuję rączki Mamy dobrodziejki

sługa Jej

przywiązany syn

Mieczysław Borowski

Medyka 10go Września 836.

À Madame

Madame Henriette Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Lemberg

Dom Gablenka N. 1. 4/4.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Listy Mamy Dobrodziejki z 16-go i z 22-go Września otrzymałem. – Na pierwszy z nich nie odpisałem bo myślałem że przyjedzie jego chorowanie, abym był mógł znaleść się sobie do ~~przepisania~~ przepisania. Zresztą po wyjściu mego Rigoley leży przez dwa dni z powodu gorączki, wtrakcie niemogłem zebrać się do przepisania. Wysłałem natychmiast do Bonifratrów aby odwiedzili mego Kuzyna Stasia jego Matkę a przysłanemy z powrotem do Medyki, zastałem list Mamy z 22-go b. m. –

Cieszę się bardzo pewnie, mówią nawet ludzie że od czasu pobytu w Medyce lepiej wyglądam. Siedzę przeważnie cały dzień, również i ciągle zatrudnienie

ciągłe zatrudnienie; przepędziłem w wiosce
czasem przedtem z młodszemi braćmi Ludwika
który tu bawił w swego wiekowego stryja,
Wiśniowskiego. Zdaleka i stamtąd nad wieki swój
wykształcony dobry a szczery, otwarty i wesoły
Temperament Wiśniowski sąsiedzki mi Hrabinie
grają w karty, piją szampana, kamperkują
się, sprzedają Jolwark po Jolwarku, nieszczęśliwy &. &.

Czy Mama Dobrodziejka zadowolona
z powrotu do Lwowa? Zdaje mi się —
proszę Mamy o odpowiedź — że 8. Kwiatów
musiała tygodniowo (: / Na Mamy a 7 Na Kuchnię
post skytowne?

Całuję rączki kochanej Mamy
Dobrodziejki powtarzając Jej
przywięzanym synem
Mieczysław

Medyka 27-o Września 836.

Wielmożna Jmć Pani

Pani Henryka Pawlikowska

wdowa: Dobrodziejka

Ulica Pańska N. 1. 4/4 we Lwowie

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Przez nieporozumienie odesłał w Sobotę okazja do Lwowa zanim mógłem napisać dla Ottona do Mamy. Czynię to dziś dla zaspokojenia Jej i swoim własnie. —

Na przyszły lub zapewne trzeci dzień spodziewamy się być we Lwowie. —

Przy Mamy liście ku radzonemu kasieć wręczyć P. Schmidtowi. —

Całuję rączki Mamy Dobrodziejki

pokorny Jej najposłuszniejszy

Mosty 12 Maja 836.

A Madame

Dame Henriette de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

à Lemberg

Ulica Pańska

N. 1 4/4 dom Gabelentz'a

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

W ciągu ubiegłego tygodnia nie nowego tu nic zaszło, ja mam się jednakowo. Nic nam Mamie o sobie donosić to tu wszystko cicho i jednostajnie – a chciałbym Ci[ę] okazyi sprzyjającej wyjechać. Posełam Mamie plik konstytucyj z Pięciu które umarzają karaluchy.

Byłbym u mnie z wizytą Pani Starościna, chciałbym się jednak u niej nie bywam – byłbym u mnie Kawalera z wizytą! Jak to byłbym tu wizytą mnie się Mama domyśleć. Zdaje się że nie nie pomnię ... i trzeba będzie zastosować się do okoliczności po otrzymaniu indemnizacyi. –

Interesa moje indemnizacyi dotyczące wloką się wiernie dług pomimo gorliwości i sprytu mego adwokata; z tej przyczyny ociąga się i przelewka z tysiąca na Kijowie mój przyjaciel do Lwowa.

Całuję ręce Mamy Dobrodziejki a za nadesłane mi pomarańcze ślicznie dziękuję.

Kochanej Mamy
przywiązany syn
Wincenty Pol

Medyka 25 Paźdz 856.

Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka

à

Lwów

W. I. 4
Ulica Panny
Dom Jabłonk'a

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Za starania Mamy o uporządkowanie moich pokoi we Lwowie najserdeczniej kochanej Mamie dziękuję, również za nadesłane mi laskawie cukierki i suchary. ☺

Pigwy o które Mama raczyła się upominać, bez pewien pigwów i trochę kwaśnych winogron, nie było tu zupełnie w tym roku owoców, ani jednej gruszki, ani śliwki, ani jabłka - ani wiśni ani nigdzie w okolicy.

Okazja spodziewanej dla siebie odkładki nie chciałem spuszczać - Z tej przyczyny mogę tu krótki liścik i całkiem zwykłe ręce najłaskawszej Mamy Dziś.

Zostaję Jej

wiernie przywiązanym synem

Wincenty Pol

Medyka. 1° Listop. 836.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Chciałbym już odpisać w pierwszem wejściu [illegible] na napisanie listu, ale ani i wiersza mam [illegible] do Antoszewicza. Pójdę aby Mamę zapytać pod względem zdrowia mego które jak zwykle wcale dobrym jest stanie. -

Illuminacja podejmowała za chwilę i odemnie już, a to wszystko z powodu wielkiej szczęśliwości i pijaństwa [illegible] Kontrolora Neumana. - Proszę stanij Mamo Dobrodziejko oznaki cnota na [illegible] miejsce i przyjąć.

Że mi wszystkie mi się niechce, a tem mniej spodziewać do Antoszewicza gdzie na mnie [illegible] nie najmniejszej cześci interesów. Zgoła pokazuje się bym przymuszony spodziewać się tam na dni kilka. -

Zegnam kochana Mamy Dobrodziejki i całuję Jej rączki jako

najprzywiązańszy syn

Wincenty

Wodyków. - Sobota.

P.S. Załączam opis [illegible] który posyłam dla Mamy. -

À Madame,

Madame Henriette Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

Ulica Panska

N. 17/4 dom Gubernatora

à Lemberg

Medyka. 8 Listop. 836.

86

Najkochańsza Mamo Dobrodziejko!

Wyjazd mój z Medyki z dnia na dzień opóźnia się. Spodziewam się jednakże że już wkrótce przybędę do Lwowa.

Nowego tu nic nie zaszło i nie wiemy Mamie do donienia. – Na opróżnioną posadę proboszcza do Torki wielu konkurentów. Namówiono X^dza Zelisława aby się podał, – obiecuje mu moje przyzwolenie.

Wołoszy wiele tu wilków które wówczas się czasem nie boją wsi po nocach, i bydło dzisiejsze zjadły. Dziś wielka w lasach obława. Będę wiedział nieco więcej.

Wszystkich który mi dobre i wiernie służy „całuje ekspki" Mamy Dobr. i proszę o przebaczenie że zapomniałem o powtarzaniu konfitury pigwowej którą dziś zabiorę. – Całuję rączki Mamy Dobr. i powtarzam Jej prawdziwie synowskie uczucia

Mieczysław

Pour Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka

Maison de Gablentz
No 1.4/4.

à Léopol

Między 21 Lutym 836.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

W Między nic nowego. - Ojciec wyjeżdża z jednym Dniem wcześniej a to na prośbę Hrabiny Potockiej z powodu jakiegoś prawnego terminu udał się do Lwowa. - Ile z dryblasowatego kochającego ciała jej służby się okażą - jest to kwestyja jakich wiele, jakiej gorliwie trzeba, spokojnie a umiejętnie radzić sobie należytą powagę i szacunek do skutku swej. - Kto wie, jeśli Mama Dobr. obydwie nie skarali, aby się nie poprawiła. -

W tych dniach wygonię nowo przyjętego Hiszpańskiego Arcikiełbiskiego, niezbitego Antoszczaka, którego już kilkakrotne sprzeniewierzenie się przez wierność starego Schubra okazało się. -

Hieronima ta chwilę powraca do Lwowa. - Całuję ręce Mamy Dobrodziejki i pozostaję Jej najposłuszniejszym synem

Mickiewicz

P.S. Za nadesłany mi fant maronów zasyłam Hanie kochanej, pyszne podziękowanie!

Madame
Henriette Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka

Maison Gabler
No 1.14/4

à Vienne

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Przeszłej Soboty nie pisałem do kochanej Mamy gdyż wyjechałem był z Medyki do Doniowic i tam mnie dużej zatrzymano niż zabawić zamierzyłem.

Nie mam Mamie złego o złem donieść – a mnie pisać to niewarto.

Posłałem dla Ewowa sanki które zabiorą Mieczysława Romanowskiego. Cieszę się na jego przybycie do Medyki. Powiedzcie to Mospanyko! Opowiadano mi o winie że gdzie tylko kto o mnie wspomni nieprzychylnie lub gdzie mnie najmniejszą plotą oszczerstwa zarzucą – to on zaraz cały w płomieniach i woła: „Kto tylko to na mnie powiedział – lew ma za uszy do czynienia!" – Wielka nieprzyjaźnych mi ludzi tak zkrzywiła że powinie mnie

2 pewne bardziej

bardziej nieumiejętnie chciałaś trzymać język za zębami.

Do Twoich wybieram się wkrótce – ale kiedy przyjadę nie wiem, – nic odemnie to zależeć będzie ale od urzędu i wykończenia interesów indemnizacyjnych.

Całuję ręce najdroższej Mamy

Dobrodziejki i pozostaję

Jej

najprzywiązańszym synem

Mickiewicz

Paryża 6 Grudnia 836.

Medyka 15 Sept. 85

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Pisząc krótko to sprostowanie się z napisanego listu
a oczekuję jej odwodu. — Dziękuję kochanej
Mamie za Jej [illegible] starania o przygotowanie
pomieszkania mego we Lwowie nas na przybycie
które może wkrótce nastąpi. — Za [illegible]
Jej staranność o zamówienie dla mnie ubrania
najpiękniej Mamie. Dziękuję z tym wszystkim
zadowolnieniem, bo że nastąpi wkrótce, zamówienie
natychmiast się ubierania, więc ani ubiór taki
byłby najmniej niepotrzebny i niewygodny.

Wiersz Romanowski jest u mnie i
zaraz Mamie prześlę.

Całuję rączki kochanej Mamy Dobrej
i wszystkich Jej zmarłych pozdrawiam

Synem
Władysław

Madame

Henriette Partlikowska

née Dziedzicka

Dom Gablentz'a à Leopol

N. 1. 4/4.

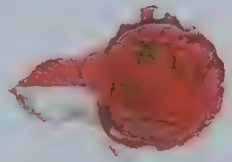

Medyka. 20/12 856. Sobota.

Najkochańsza Mamo Dobrodziejko!

Zwykła okazja odejdzie tym razem, dopiero w Niedzielę wieczór lub w Poniedziałek rano, - a to z powodu nadchodzących świąt, abym nadesłane wiadomości nie zaczerstwiały i nie zepsuły się do Świąt. Święta spędzę w Medyce, - to mi Nowego Roku tym - milszem przez gdzie. -

Z powodu świąt przesyłam kochanej Mamie najserdeczniejsze życzenia - wszelkich a wszelkich pomyślności - a zdrowia przedewszystkiem!

Nowego nie ma nic nasiła - prócz tego że mój ogrodnik Sowiński, nad miarę Blaska pijący, na tyfus śmiertelnie zachorował. - Mariamna była w Medyce, lecz rewidować jej rzeczy nieuważam karać - bo bez jakiejś rewizji może zaprowadzić do kozy

i. a tego.

a rego niepraw. Mówiąby to chyba wtedy urzędy
gdyby Mamá znienawidzony się że był okradziona
a mąż na nią ugruntowane jakie podejrzenie
– oskarżyła ją w policji i przysięgła na wartość
kradzieży. W takim tedy razie gdyby się ta rzecz
innej materyi – mówiąby że odebrać a ja
oskarżę, – inaczej trudno jakiś pozytywny wynik. –
Świadkowie mieli niebezpieczeństwo, – a zresztą przyznam
się Mamie że w mnie na wet taka cisza i
taki spokój duszy – że nieradbym czemś takiem
zawracać tu Sanitego zdrowia, nieczęści i kłopotu.
Gdy ludzie podejrzenie publiczne o kradzież, to
pewnie kradli będą, trzeba tak czuwać nad nimi
aby sami tego nie spostrzegli. Kaidy z moich

W. oficjalistów

oficjalistów wie że za najmniejsze wykroczenie odbiorą kijów, ale bez kalectwa, - to też każdy stara się wszystkiego i pilnuje jest i gorliwszy - a że ja otrzymuję za długą niewolniczą za karkę płacę z swej strony, ale za obopólny kontrakt, i co dnia najściślej go wypełniam, tak co do wypłaty regularnej, jak co do nieobrażania chrześcijańskiej a szczególnie takie i co do obchodzenia się z ludźmi jako z ludźmi a nie jako z niewolnikami — to też i oni chcą swoją i staranne jej wypełnianie uważają za cnotę dla siebie obowiązkową

z interesami indemnizacyjnymi nie mogę jeszcze dojść do końca - i co jest pewna przyczyna dla której jeszcze nie jadę do Lwowa.

Władysław zaraz nie Hugo zabawi we Lwowie,
bo by mnie Lwów wewnątrz Kościeszyna
usprawiedliwienia zmęczył. Samotność
na wsi męczy mnie również i nawet pracy
mózgu ci odbiór tak jak pracy.
Na drugie [illegible] mnie teraz do
bystrości przeciwnego Michała Romanowskiego
którego na gwałt odbijającego (do Podrzeczna na śniadanie)
zatrzymałem, - a który mnie zaraz
swe uznanie. -

Całuję ręce kochanej Mamy
Dobrodziejki i zasyłając za pośrednictwem moje życzenia

wotuję Jej

najprzywiązańszym synem

Wincenty

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Na ostatni mój list przez posłańca do Mamy Dług. pisany, nadarmnie oczekiwałem odpowiedzi przez powracającą ze Lwowa okazję. Format powiedział mi że Mama nie pisze mi tym razem z powodu lekkiego bólu głowy. - Proszę Mamy Dobrodziejki o zawiadomienie mnie choćby wszystkiem wyrazach o zdrowiu Mamy. -

Wilja i dni świąt nieznosko przeminęły mi w tym roku.

Czy Mama Dług. była zadowolona z prezentów wiktuałów na Święta?

Żadnych nie mam Mamie o czem pisać - nic tu nowego nie zaszło. O sobie i o moim zdrowiu chyba tyle mogę donieść - że nie choruję.

Całuję rączki najłaskawszej Mamy jako Jej najuniżeńszy syn

Alicyusz Pawl

Wiedeń 27go Grudnia 836.

[2 Mamy dla Romanowskich uniżone ukłony]

à Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Csse Dzieduszycka

à

Léopol

Maison Gablenz N.1.¼

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

List Mamy z dnia 25go Grudnia otrzymałem. Za łaskawe życzenia maciczynskiego Jej serca, najserdeczniej a jo wynurzenia kochanej Mamie D. Brodzińca dziękuję. [illegible] Dzień Nowego Roku, przynajmniej historyczne może uczczowanie rzeczy i najczęstsze życzenia może, aby wszystko się spełniło czego życzy Mama Dobrodziejka Ta dobre zaprzyjaźnia. [illegible]

Przykro mi bardzo i w tym dniu niemogę być we Lwowie — lecz przed ukończeniem interesu o odebranie inwentaryzacji, niemogę w żaden sposób pojechać do Lwowa. - Sądzę najmniej przekonany że interes ten ukończy się przed świętami, tymczasem zmartwiłem się wczesnowanie do Pisma pisał z prawda

[illegible]

wśród dziesięciu Rekrutów – i Tam nie ma ich pewnie w tydzień lub dwa tygodnie odbiorę. –

Co zaś tyczy się o Ciotkowskiego, który Mamie wręczył dziesięć – mam w tej sprawie postanowienie urzędowe. Uspokojcie sobie Mamo jakoś to zaraz Tam i wszystko wyniknie w skutku nowej organizacyi! –

Co zaś tyczy się Sukcesorki i marki zapieczętowanej – mowy nie ma – ale nie wiem czy tam co wtedy we Lwowie nie podrożeli bo intrygi pełno. – Donieście Mamie jak nam wypadnie. –

Mieczysław Romanowski całuje z uszanowaniem najuniżeniej, dziś kwiecia zamówienie nie Tarkanie przez Mamę życzenia i skłania się wszyscy, Mamie dobrodzieja ukłony nie zmierza.

Całuję rączki kochanej Mamy Dobrodziei i proszę aby Tarkanowy błogosławiła

najuchwalniejszego syna

Mieczysław

Medyka 31go Grudnia 850.

[illegible]

[illegible] Mamy
[illegible], prosi [illegible] moje życzenia
na Rok Nowy.
[illegible] dołączam krótki tylko kartkę do
[illegible] Transportu.

[illegible] Panu marsz - które mają [illegible]
zapóźniać, zbadałem raz dokładnie i
[illegible] przekonany że [illegible]
[illegible] względzie [illegible] porządek.
[illegible] że Pańska [illegible]
resztki marsz z każdego tygodnia razem
[illegible], przed [illegible]
[illegible] do Kwatery [illegible], wtedy razem
[illegible] marsz [illegible] Mamy Dobrodziejki [illegible]. - Neumann
[illegible]

opowiada ile we'ej podobnego razu już miała udanej,
zresztą na życzenie Ojca — jest to wszystko
prawdopodobnem że te chwile Pańskie nie miały
nic co tydzień ale regularnie co kilkanaście raz
(jeżeli się nie mylę:) powtarzają się. —

Niech Pani Dobrodziejka nadal łaskawie
radzi te rzeczy we Lwowie. Jeżeli to się nie
uda, to je gdzieś indziej znajdę sposób aby
oczy wtedy tak drogie w tych miejscach zdrowie
przywrócić do Lwowa: tam Dyrektor Galicyi
zaświadczenie się dostanie. —

Łaskawej opieki Matki Matuszy
Dobrodziejki pozostaje Jej
najgłębiej wdzięcznym synem
Mieczysław

Włodyka, dnia 7ego Lipca 87.

Madame,

Madame Henriette

Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

(Fabianki w domu N. 1. 4/4.
na ulicy Pańskiej.)

à Vienne

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Z rozkazania Pana Mamy Dobrodziejki donoszę Mamie, że termin tego naszego Dnia w którym P. Wiśniewski zamiast Pp. Mamie ze chorym jestem, - wstałem z łóżka i nawet dla ulżenia bólu głowy, który mnie teraz zbyt często nęka, przyjechałem się pożegnać z Mamą Dobrodziejką. Żałuję jak prawie wszystkie wódz jestem - głowa mnie nie boli, gorączki nie mam - i kaszel jak najlżejszy, który mnie w niczym ograniczyć nie może. Niebyło to wstrętek przeziębienia, bo ani się nie ochładzałem - ubierałem się ciepło, ani też zimna tu takiego niema, aby można się przeziębić. -

Za okazywaną życzliwość najłaskawszej

P. Mamy

Mamy Dobrodziejki, dziękuję Jej jak najczulej, całuję Jej ręce — Moja Mama tym razem bardzo szczerze o mnie upomina — —

Więcej piszę niżej, bo wiemam o czem. Pan Datowski pisał do mnie w tych dniach niezbyt wesoło rzeczy. — Ludwik Wolski pisał do mnie w tych dniach z Petersburga, gdzie, bawi z Czernichowym sprawie. —

Ś. P. Cyprian Romanowski całował Jej ręce Mamy Dobrodziejki jako

Jej wdzięczny i przywiązany

syn

Mieczysław

Międzyrzec 14 Stycznia 857.

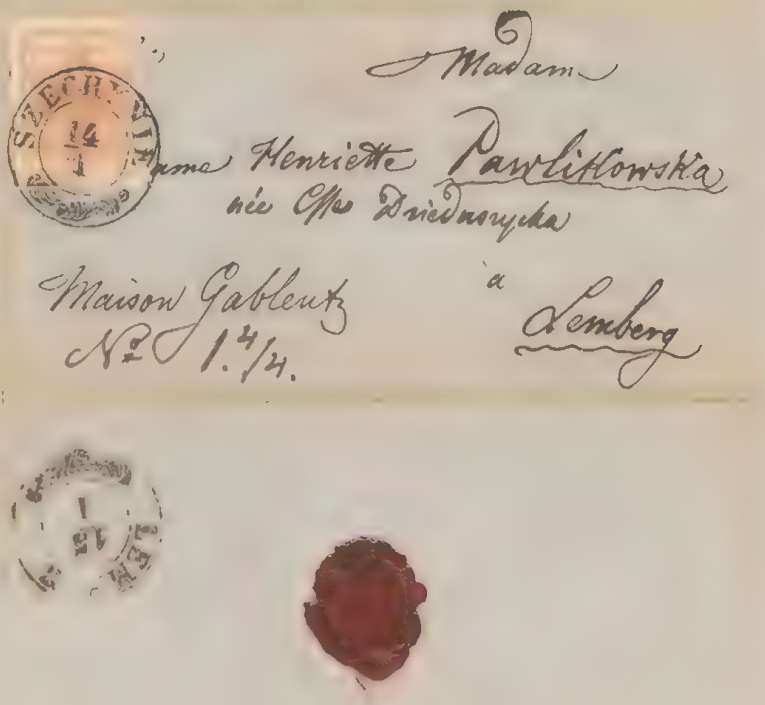

Madam

Henriette Pawlikowska
née Ossolinska

Maison Gablentz
N° 14/4.

a Lemberg

Najkochanszej Mamo Dobrodziejko!

Misja już odjechała a ja dopiero co wstałem z łóżka - dr widząc na twarzy stok a drugie kilki dni głowy wstawać mi się nie chciało. - Cóż więc Mamie napisać na przedtem? Prawdziwie, nie mam z tąd pisać o czem.

Powie, kiu Mama Dobrodziejka napytać na piśmie czy nie ma do mnie jakiego pakietu ~~ciekawego~~? lub listu przynajmniej? Upodobawam się bowiem paczki z Konstantynopola która nie nadchodzi.

Mieczysław Romanowski wysłał Mamie wyraz uszanowania. -

Całuje rączki kochanej Mamy Dobrodziejki i pozostaje

Jej najprzywiązańszym synem

Mieczysław

Medyka 17 Stycznia 1887 r.

Madame

Henriette Pawlikowska

née Cte. Dzieduszycka

à

Léopol

Sous Gabelle 38

No 1.4/4.

Najdroższa Mamo Dobrodziejko!

Z wyrazami wdzięczności całuję rękę kochanej Mamy za [illegible] o mojej licha zdrowie drobiazgowość! - Jak na teraz mam się [illegible]. - Kaszel ustał i głowa mnie przestała [illegible] nie [illegible]. -

Dziękuję Mamie za wodę kolońską, która mi się bardzo, bardzo przydała, również za cukierki - szczególnie za owsiane, które mi wiele pomogły do wyborne, natomiast za [illegible] czy ciemne, w których mi źle chodzi. -

Czyta Mama Dobrodziejka Warszawę. Donieść mi o Panu Perier, - jakie ma obowiązki historyka z Redaktorem i czytelnikiem? Ma czem się skarżyć ostatecznie? - Widzę to nader sprawa ważna o obronie Wielkiej Indemnizacji, bo chociaż niektórzy nadzieję mają że [illegible] Sejm (1887) pójdzie wygórę przyjdzie, - to mnie - ja [illegible] się spodziewam nie więcej 50. -

J. -

Co się tyczy interesu z Mirowem nieś Mama się tak bardzo nie spieszy. Chodzi tylko o to aby go upewnić że mu się istotnie zwróci - powtóre można powiedzieć że się ma z tak wielkie indemnizacyę odebrać i że wtedy Mama dług zechce zwrócić „ze nie umrze ostatecznie niegodziwie.“ - żal mu że kwot wydanych nadeszłaś Mamie dług. pieniędzy, — nie za bilet do nabycia przynajmniej tysiąc florenów; - za bilet tygodni przyjemności w Lwowie dla odebrania całej sumy indemnizacyi - sprawiłyśmy Mirowi. -

Czy Mama nie mówiła ze Świadowskim w interesie odbicia Mamie dług. z pokwitowanych listów do Lwowa, wiernych Mamie?

Kluczników nowa tak się tu sprawuje, że nabrała zwarcia tak wielkiego wielkie rabaty dla

[illegible]

ponimu śnieżki i Podwiązki Dobrodziejskiej kontrolii Pana
Neumana [illegible] wybrany my się z pachtlinu wódki wskutek
pijaństwa - jak nie pijesz - i wracaj wszystko na nasz
własną podróżowaniu w drodze ... i pozostał by w całem
swoim Kurzu nie mnie. Mówiem pan e co nie
robię. —

Dla zaspokojenia ciekawości Mamy Dobrodziejki
co się tyczy oświadczeń prezesowi pewnej Konstantynowej
— dowiedz, że miał mi jeden z przyjaciół nadesłać
maskę pośmiertną Mickiewicza i inne pamiątki rzeczy.
Listy te chcę odzyskać nie zawsze żeby oddawać. Jednego
dnia otrzymałem 5 listów: z Petersburga, z Belgii,
z Francji, z Szwecji i nadawca z wyspy Bourbon
na wybrzeżu wschodnim Afryki - niej
Madagaskaru - a więc o wiele niżej Równika - od nas niżej
, niż

niż 2000 mil [illegible]. Znajomy który na okręcie płynął
(pasażerem) jest „Drosman = chancelier du Consulat de France à
Zanzibar" w kolonji francuskiej na południowym brzegu
Etjopji. — Pisze mi: „Miejsce które dostałem jest bardzo
„dobre z daleka — ale blizko mierzące jest to mal.
„przeto — z którego cny wyrwę się prędzej? a pókim
„wyrwę, będę bardzo wdzięczny że mnie Afrykańskiej Gehenny
„nie zmiłuja." &c. &c.

Mieniu Ro. raczcie Mamie Dobrodz. swe
uszanowanie i za łaskawą Jej o mnie pamięć
i wdzięczność dziękuję. — Nabyłe on również
pole jak, ale w innego toru innego — dąży do
ukończenia rekonwalescentu z którego który
mógł rozpocząć znowu dwa miesiące temu
tędy w Odrzwiu.

Całuję rączki u łaskawej Mamy Dobrodz.
i pozostaję Jej wdzięcznym synem

Medyka 24/8 57.

Wyższa Mamo Dobrodziejko!

Piszę krótko – bo wstałem dziś później niż zwykle a tu
starsza już i tak spóźniona, więc jej tedy dłużej
jestem zatrzymywać. Zresztą niemam Mamie
o czem donieść – gdyż nic nowego nie zaszło.
Co do mnie mam – aż dość wrażeń. Romanowski
bolączkę jamy stłuby, – miał on w listopadzie 2. r.
żółtaczkę – a chłopi ostatki jej wyssali, na wiosnę
w pomnie czyraków, to znów obrzydzają się bolem wątroby.
Na nikła dziś może wpaść A. Lwowa Wiśniowiecka
dla przyspieszenia interesów indemnizacyjnych, a
za 10–14. dni najdalej mam nadzieję przyjechać
osobiście do Lwowa i spotkać Miecza i wielu
innych.
Wczoraj otrzymałem grzeczne zaproszenie listowne
od Pani Ministrowej z Przemyśla na dziś wieczór na
szklankę herbaty. – Cóż robić?
Romanowski zanosi wyraz uszanowania. – Całuję rączki
Mamy Dobrodziejki.
Lwów 31/I 937. przywiązany syn
Władysław

P. S. Wczoraj widziałem rozmaite śmieszne figury w Teatrze i w kościele na mszy jakiejś. - Mamy proboszcza ks. proboszcza X^a Bukowskiego. -

Zboże wprawdzie tanie — ba, nawet już i żupawe" idzie nie chce. Ale spodziewać się należy że wkrótce podrożeje niezadługo. — Zapomniałem Mamie przy piśmie o rozpisaniu nowych pożyczek na przeszły rok płacić : po 40 kr. Za dodatkiem X Kaiejsz reńskiego. —

Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
(Dom Gabrieli à N.° 1.¼.) à Lwów

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Zajęcia codzienne - dziecinny krzyczący koło mnie obecnie, abym uczciwie listownie myśli kochanej Mamy Dobrodziejki.-

Ztąd nie wiemam Mamie nowego donieść. - Co się mego zdrowia tyczy mam się zawsze jednakowo. -

Mieniu P.- który Mamie Dz. zaszedł wyraz uszanowania i podziękowania za Łaskawe Jej o mnie zapytanie - ma się lepiej. -

W. Szwarcbek przyjaciel mój zmarł mi mój zacny Audytor Wolski - którego pin pośród wiru pracy wiadomości..

O zaszczyt

O klucznicy nie [illegible] nic pisz, abym się
[illegible] i uwidzę [illegible] na poprzednie [illegible] z wczoraj
niepotrzebnie zaniepokoiłem. —

Całuję ręce Mamy i Brodzińskiej
i resztę Jej
najposłuszniejszy i najwierniejszy syn
Mickiewicz

Medyka.
7go Lutego 827.

Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Mlle Dzieduszycka
à

chez Gablenz N. 1 1/4 Lemberg

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Nikt i nic Dobrodziejki nie dziwić [illegible]
licho może: - mimo Mamie oczom dowierzać - a
pisać, o niczem niewiem i niemogę, bo chociaż
wszelkie niepotrzebnych korespondencyi
zaniechałem, mam tyle pomimo tego potrzebnych
a nie nastarczę trudno. - Cóż [illegible]
Dowcip? Bawi [illegible] moi przyjaciele i
[illegible] - Mamusi [illegible] bo [illegible]
a nie [illegible] i Poremski [illegible]
Kamelje. - Co [illegible]
[illegible]

[illegible] Dobrodziejki Dowcip
o interesie Wiktorowskim przewodzącym przez
Wotmuchowicz. -

W [illegible] wypadku [illegible] V. Lwowa [illegible]
jest zabezpieczenie sprawy ordynacyjnej.
[illegible] Wielki, Romanowski zatrzymują sprawy
w swoim ręku.
Zatrzymują [illegible] Brama [illegible] powrotu
[illegible]
[illegible] zapewniam sprawę
Mieczysław

Lwów dnia 14/2 857.

P.S. Proszę kazać Pani Cecylii kupić [illegible] u Zurgenowa za [illegible] [illegible] u Pawlika [illegible] [illegible] [illegible]

Madame

Henriette Parrikowska

née [illegible]

[illegible]

à

[illegible] Lopol

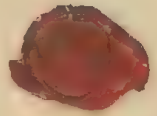

Najprzód na Mocy Dobrodziejstw!

Wobec [illegible] Kurya dla popierania interesów indemnizacyjnych. — W celu [illegible] otrzymania indemnizacyi [illegible] Mamay Dobrodziejka podpisać Oświadczenie które Jej przez Pana [illegible] — wyjaśniając że Mamay [illegible] zezwala na wydanie mi takiej indemnizacyi. — Po otrzymaniu tejże w mieście [illegible]

[illegible] — Dziś [illegible] całuję rączki Mamy Dobrodziejki przez Ją

pozostający szczery

[illegible]

Miedyka 17/2 [illegible]

Madame

Madame Henriette Pawlikowska
née Comtesse Adam Dunajska

à

Vienne.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Dziś Dnia nadzwyczaj krótko to przydybał do mnie [illegible]
goś Pan Kazimierz Surowski, obywatel z Dawidowskiego
z damą obcą w Pamiętniku wpisowej „Biblioteki Polskiej".

O nieboszczce chorobie Wuja Eugeniusza
wiadomość, iż.... chciałbym z pewnością na wszelką radę,
[illegible] jeszcze zadrej... Nikodem ani słychu.. Dziś bal
[illegible]...

— Wiśniewski zaszczytnie wręczył Mamie
Dobrodziejce list mój - i prosił podpisania
Biuletynu wymagającego że Mama niemiłe mi
[illegible] trudności w podpisaniu indemnizacyi. —
Dziwnem zapał [illegible] mianowicie [illegible]
Wiśniewski należną summę Miesiąca. —

Całuję z rąsek Mamy Dobrodziejki
pozostaję w całem [illegible] Jej przywiązaniu

Wiedyka 21/2 [illegible]

Madame

Madame

Henriette Pawlikowska

née Dziedusycka

N° 1. 1/4. à Lépol

Najukochańsza Mamo Dobrodziejko!

Niepokoiłem Mamię Dobrodziejkę wczoraj listu przez okazję, piszę zatem dziś przez pocztę. – W ubiegłym tygodniu otrzymałem dwa listy Mamy Dobrodziejki, pierwszy we Wtorek powracającą ze Lwowa okazją, drugi wczoraj przez pocztę.

Z żalem muszę zaprzeczyć podtrzymującym wieściom które wyczytałem w listach Mamy co do pogorszenia zdrowia Eugeniusza. Lekarze widzą tylko rzadziej – zawsze widzą. Wczoraj przyjął testament a jutro we Mszy Alexandra Pelczar wyjechał Krakowa 22go (wtorek) na dzień św. 25go wyjeżdża tu, przyjął sakramenta i zwykłym dniem odwiedzi. – Teraz od kilku dni ma się nieby lepiej wokoliczek – ale co drugi dzień ma odwiedzi rzeczy i zwiększony – wtym razie zapewne kilka miesięcy na zawsze.

Widzieliśmy się w Piątek we Lwowa. opowiadał mi że chwil Mama przez cały jego pobyt we Lwowie

we Lwowie dwa razy bydź cierpiącą widziała i względem Mamy Dr[ogiej]. dobrze i źle odzwierciadlała. — Zdawszy mi raport z wypełnienia się w danych mu przeze mnie poleceń, opowiadał także i o dalszym ciągu interesu z Morskę.

Starą posłałem Mamie Dr[ogiej]. rozpaczą pół-wartościowego — dość ładnego, jest to prezent Pana Jenowa Nowosielskiego, który jak mi pisał z Krakowa, nigdzie nie chciał z daleka Mamie Dobrodziejce dowieść przed obietnicą powrotu osobistego. — Jest to prezent bezinteresowny co który piękne podziękowanie ujrzeć — chciej Mama Dr[oga]. pan słówek do mnie napisać, o których bym nie mógł dowiedzieć, —

(Romanowski całuje ręce Mamy Dobrodziejki, posyła pozdrowienia Mamy Dobrej

przywiązanym na zgon

Medyka 1[e] Marca 837.

à Madame,

Madame Comtesse Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

Maison Gabbeak

N° 1. 4/4.

à

Lemberg.

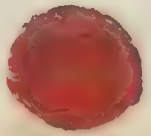

Najlaskawsza Mamo-Dobrodziejko!

W tej chwili wysyłam do Krakowa [illegible] a [illegible] trzy dni chcę wówczas [illegible] Eugeniusza [illegible] [illegible] [illegible]

Najjaśniejszej Mamo Stworzycielko!

Dziś mój z 6 b.m. i wczoraj przyszły nadzwyczaj Twoje z wiosną wyjście do Krakowa. – Depesza telegraficzna Wiktora Sz. do Wuja Tytusa z Jż nadzwyczaj o naszej bolesnej stracie. – Cóż mamie Złej dziecinę? Smutno nam wszystkim, bardzo smutno. – Przeczytaj proszę Mamie proszę o śmierci Wiesia. – Dziś było tych dwóch listów. ——

Wszyscy całują i pozdrawiają Mamę serdecznie. Zdrowi wszyscy oprócz o Władzia ci stracenia – tak ogólne zmizerowienie od gmerdowania. – Wszystko dobrze od pokazu wtedy ci nie mówię. –

Ze Śrok exportacja do Kornowa zdobyła zajęcia pustaki. – Co do mnie – mnie jeszcze dwa

T. dni

Del Siri ja całuję [illegible] chciałbym
prosić do ziemi potrzeby.

Całuję ręce kochanej Mamy
pozostaję
Jej najmłodszy synek
Władysław

Kraków – Wesoła 217.
Wiedeń. 8go Marca 1895.

P.S. Proszę Drogi Mamusiu
o wiadomość o swoim zdrowiu.

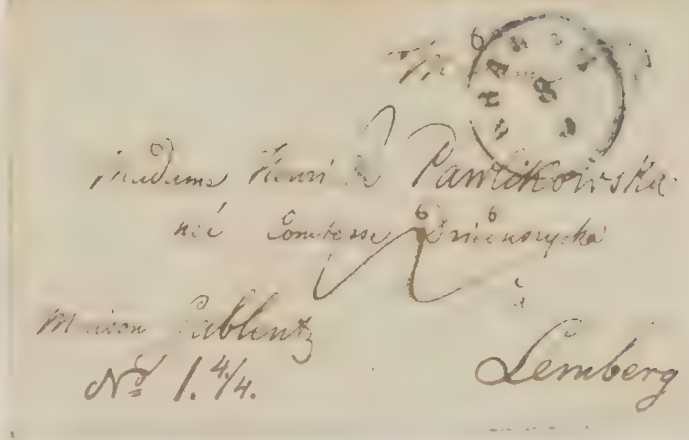
Madame Comtesse Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
Maison Pablantz
№ 1. 4/4.
Lemberg

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Odpowiedź moja na depeszę telegraficzną kochanej Mamy, do mnie - do Krakowa posłaną, uwiadomiła Mamę o treściwyjeździe Antosia o wszystkich o czem Mama zdaje wiedzieć chciała. - Wandzia z którą się Mama jeszcze widzieć miała - uwiadomiła o wszystkich szczegółach.

Wiemy Mamko zatem z tąd o całem Antosia!

Mieli z ciałem Ojca wyjechać z tąd 10go — a 11go [illegible] po uroczystem i dobrem nabożeństwie w kościele [illegible] Mikołaja Wujenka z Halicią i Korytowszy — ci ostatni do Lwowa a Wujenka do Korniowa przez Lambor. - Powracam zaś będę napewne na Lwów.

Co do mnie

Co do mnie zostaję tu jeszcze do 17-go lub 15-go chcę przy sposobności kilka załatwić jeszcze interesów. Stąd zapewne udam się do Krakowa wprost — nie wstępując do Medyki wcale, lub też wstępując tylko na dzień jeden.

Wujenka wspomniała mi o Wuju ś.p. Wiktorze Eugeniuszu — i że zamierza Mamie przesłać go wkrótce (z gdyż testamentem na nią ten ciężar złożony został :) — bez że zamyśla wprzód prosić Mamy o autoryzowanie takiego Wiktora Eugeniusza który jak Mamie wiadomo zaginął — a żyli przez lata ... skąd nieznany został

z miłością

mogłby być wreszcie późniejszym wydobyty i stanąć
za dowód Mego niezpłaconego d. 2 p. — Otóż
Mama w tym względzie powinna się jakiego
przychylnego adwokata; — moim zdaniem najlepiej
to uczynić jak najwcześniej i — zapobiedz
możliwemu później ostrzeżeniu adwokata lub
jakiegoś pośredzania kiedy mógłby niekiedy mojej
nabawić kłopotu wraz z niezamortyzowania.
Niezamortyzując kwitu - niemam ja prawa żądać od Mamy
Pani Katarzyna Pawlikowska, Pani Karolowa
Krawiecka i Pani Drohojowska z Dolic zaszły
Mamie uktony. — P. Marcel Jaworniccki
najpiękniejszy ukłon za Mamą. —
Wujostwu Tytusowstwu uciałowanie rąsek
a Korytowskim serdeczne pozdrowienie ostatnim
Całuję rączki Kochanej Mamy Dobrodziejki
i pozostaję Jej
Krakow 14 Marca 1837. wdzięcznym synem
Alfredem

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

W przeszłym moim liście do Mamy Dobrodziejki
pisałem, ponowiłem usilną moją prośbę
abyś Kochana Mama była łaskawą. Dotąd
nie mogę w żadnym wypadku o sobie zamin
z Krakowa wyjść; – codzień oczekuję listu
Mamy Dobrodziejki – a wciąż nadaremnie.
Niespokojny o Ciebie droga moja zdrowie – raz jeszcze
ślę zapytanie – bo spodziewam się, że zamin
z Krakowa wyjść, odpowiedź Mamy Dobrodziejki
zastanie mnie tu jeszcze. –

Kilka interesów zatrzymało mnie tu
dłużej niż bardzo zamyślałem – a które
chciałbym chciałbym wyprzedzić – trudno mi się stąd
wydrzeć z pewnością wcześniej drogi i czas

Twój wdzięczny

[illegible] [illegible] [illegible] [

P.S. Marceli Jaworniki sprawy uregulowane i
wkrótce zabiorę —

Mieciowi dz. – gdy go mama widzieć będzie,
niech mama kochana będzie łaskawa powiedzieć aby pomodlił
choć wkrótce słowek niewiele mnie o zdrowie i uwielbił
i zapewnił o zdrowiu domowem. – Niech mi przyszczęśliwi
napisze z Korniowa do Medyki gdy do Krakowa
napisać nie zdołał ci, choć go tak usilnie o to
prosiłem. –

w gronach Słuzarnia; - Oprawia ...
otwierszy, którzy inaczej w ...
... nuta ... w ...
wkrótce ... każdym ...

... w roku ... po ... ...
... ...

... ...

... ...
... ...
... ...

Stanisław Potocki

Lemberg.

Medyka 20e Czerwca 837.

Najukochańsza Mamo [illegible]!

[illegible] list [illegible] Mamo [illegible] list Barkowy
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] wiadomość o Jej zdrowiu i zupełnie mnie
[illegible]. Dzisiejszy dzień [illegible] tego [illegible]
[illegible] [illegible] wdzięczne, nad które ci Mama
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Dzisiaj
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ci
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] list
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Dzisiaj
[illegible] wiadomość że Drogiej Mamie zmarł
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

w takim razie - nie wiem, po ile otrzymuje pracownik. Bądź co bądź w tych dniach mamy wiadomość we Lwowie. - Na powyższe pytanie zapytanie proszę, niech mi Mama choć kilkoma słowy wyjaśni, przez kogo ma otrzymać. - Pytam się dla tego, iż nie wiem czy tutaj nie będzie w warunkach na przesłanie karty, a [illegible] nie wiem i to o co mama zamyśla się [illegible] zrobić? czy odbierać, czy nowe kupić, czy też zupełnie [illegible] i postarać się będzie. - Proszę Mamę o odpowiedź choć w kilku słowach.

Wczoraj Mamie list pisałem w sobotę - chyba to, że i ostatni ten list Mamy do przejść. - [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

(65)

131

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Słowy kochanej Mamy Dobrodziejki z powodu obłamy
wilków byłby zapełnić pisanie, gdyż przy podobnych
wypadkach najmniejszego mamy niebezpieczeństwa.
Wilki wtedy tylko napastują, kiedy się w bardzo
ciemnych chadzań – a mamy zarbyt rzadko, a to własnie
zaczęło ich tedy do dziedzińca, a i te nie chodzą
gromadnie ale tylko po dwa lub trzech. Przeszłą
wilki głodne tylko, gdy niebezpieczna a krępe wracają
na stadzie do cudzych granic zjadły jakie źrebie
lub konia. – Ostatnia się nie udała chodzi jak
zwykle powietrzny wiązkach – i nie udała się właśnie
dla tego, – ponieważ w stajni było z dwiema kobyłami
w stadzie do dwojga. – Wilki wiedzą tam jak
wiemiały drogi zagrodzonej a pasł tylko jeden koń
(. i wilków nasyty.

Wielka zapłacę.

Żal prosetki która mnie Mama zawsze obdarza najpiękniej Mamie dziękuję ale z orchidalny tak jak i z pomarańcz dopiero raz jeden kompotatem, gdyż apetyt szczególnego nie mam to, pomimo że strawności wiązam środków aby go zaostrzyć – a dwoliwości, mój żołądek zwykle mi zdrowie dobre i ch. maku – Rano zresztą, a potrzebuje mam wtedy apetyt, ale i tu tylko obiad dnia kurę później – koło 2.– 3. to prawie nic nie jem, a wieczorem nie marnuję mego żołądka i Mamie.

Przy . . . ję mi Mama dobrodziejka nabrać ze Lwowa wielki futro mego Ojca, które Ambry gdzieś przechowuje i ma co mnie obrać, a przy tem i wielką torbę podróżną która także jest u Ambrego.

Pakiecik – Pomarańcz mam Mamie dobrze, odbiorę i tymczasem do mego powrotu u siebie zatrzymać, bo zimno i dżdżowo. – Śniadanie wtedy Mama nie nie daje.

Ale, kochanej Mamie dobrodziejce

przesyłam czoła czoła

Władysław

Madame Henriette Pawlikowska
née Otto
à Wiedenyska
Maison Gablenz
N. 1. 4/4.
à Léopol

Medyka. Sobota wieczór.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Przesyłę Ci, nie otrzymawszy Mamusi listu, lecz pisałem natomiast w Poniedziałek ani słowa. Ze Mamy żadnej nie otrzymałem wiadomości, toż o Jej drogiej nie słowa wiedzieć pragnąłem. - Przez Kasiuchę Mamy dowiedź mi chcę wszelkie wyrazach o sobie. Ja teraz dość zdrów jestem. Pogoda tu dziwna na ten czas pora piękna i ciepła jakby wiosenny. Ach rano wstaję i w ciągu całego przedpołudnia przechadzki - tam i zdrowy i wesoły mi wiało. Ale gdy przyjdą słoty i zamkną to na wsi nie wiem ani zabawi wyjedzie Hugo, a we dworze tam nudy; bo miasta a mieszkańców nie znam. Z Sądeckiem moich wielkiej - i nigdzie pewne wiedzieć - bo mieszam do tego humoru wiele; byłem tylko u Ministrów w Stubieńskich dwa razy a jeźdź i z tego pilotki jak górą wrócę. Dlatego też na pewne ostatnie zaprosiny Pani Mundek tylko pewnym listem niepewnie odpowiedziałem.

Całuję

Zgodzi bliżej naszego, to wtedy jeden pewne już dotyk
wiadomości. Ale miejsce to, pomimo wszystkiego
niepytko w nich będę, bo przy dziecięcym moim
usposobieniu przyszłym pewne do awantury jakiej
z którym z Kasiem. — Gdy mi się sprzykrzą te
gadaniny to powrócę dalsze znajomości i będę
w innych bywał. —

Był u mnie Borowski z Kluczbork — tego
jedynego z nich znamy.

Był u mnie Krzaczyński Wiktorich
który mnie pod niebo wynosi a potem głupie
rzeczy swoje drogę.

Gospodarstwo mi idzie dobrze — tak jak tylko
może iść gospodarstwo nowe, wiadomo że dopiero
od roku zaprowadzone ~~obcinanie~~ bez
wiadomości, ale dotąd mogę odpowiadać za
tysiączne grzechy Zawadzkiewicza, Gąsiorowskiego
i Wnuka. Tytusa który wszystko ~~obcinanie~~
Gąsiorowskiego tylko przyjął się ze swoim
rozumem i wtedy a nie nie zrobił.

Rządcy i Ekonomów mam zdecydowanie

gorliwych

gorliwość i pilności, o ile na ten się rozumiem - zdatności, a
jak Pan Bóg wie serdecznej i przykładnej. W Lasach lubię
ład porządek i kontrolę. - Wszystkie budynki
restauruję i podbudowuję jak mogę - bo się wszystko wali,
odbudowuję nową stajnią, dachy pobijam, nowy kupię,
folwarki grodzę płotami, &c &c. Trzeba to wszystko
wkrótce Mama się przekona ze szczegółowego raportu
który Mamie zadenkuję a który mi się Mama każe
przez tego bajt obszernie. - Dziś to tylko powiem dodam
że zawołani gospodarz i ogrodnik - między innemi Pan
Antoni - niemogą się nachwalić ordu i wyrobienia ziemi.
Wszyscy nie przyjaźni mi - a będący w Lipie ze sobą,
przyjaciele Kawalkowscina i Zgierskiego i Blanka
wszystkowrone, bają złemy i plotki mnie dworzą - jak
dotąd zawsze ja Bujam. - Kiembicki, który od jakiego
czasu w oblicznik z Kawalkowskim stosunkach
przyjacielskich - dowiedział się bujek od niego i rozwi-
pu okolicy i do Lwowa. - Blankowa .... Zgierski
ten ostatni jest w Sola Pawłowskiego a ten z tych
pseudo-literat wiemy mu i rozgadzie że mu
/. Zgierski

najlepsze. - Cała tutejsza nieprzyjaźń mi liga nienawiść wielu restaurowanych budynków - oranych i zasiewanych pól. - Szczególnie teraz gniewa ich wieprzolicie ze oranżerje, które były by się tu temu najniewątpliwiej zawaliły, zamiarem wyrestaurowania, niektóre zupełnie a inne tymczasowo - a nad głową cały dach nowy. Oni gadali że ja ogród już prawie zupełnie zniszczyłem i rozsprzedałem - a tu za pomocą wszystkiej sprzedaży ogród niemylko się utrzymuje, restauruje ale nawet rozbudowuje i podwaja z upadku - a wszystko z małym długiem.

Prosę Mamy jak najuprzejmiej listu tego nikomu nie czytać (: szczególnie nauczycielkom tu wynalezionych :) bo mogłoby to mi wielce zaszkodzić u arcybiskupów ... szczególnie Kawalkiewicza (: jak to Mamie osobiście objaśnię :) Prosę Mamy i całujemy tak bardzo — nie czytać nawet osobom najprzyjacielskiejszym n.p. Baranowskiemu, Wysockiemu ... bo już i ci kilka razy mi przez gadulstwo zaszkodzili.

Pani Mamy która Mamie przyszła wtedy się był ostatę porządna, zajęcia się na rzecz i pilną. Całuję rączki najkochanszej Mamy jako

Jej stare przywiązany syn

P.S. Przyjmuję radośnie wiadomość przybycia i za 10-12 dni przyjdę na kilka dni do Cracowa — Czy nam kwiatów ubiorą - .

Medyka 15 Sept. 837.

Najukochańsza Mamo Dobrodziejko!

List kochanej Mamy Dobrodziejki wczoraj otrzymałem; niewiem wyjątkiem wyrazach dziękować drogiej Mamie za Jej obietnicę, która mnie jak zawsze nadzieję, która mi wraca, uszczęśliwia! – Gdyby cudze sympatyzowało mogło być podniętą za to serce nadzwyczaj czułe z jakiem Mama troszczy się o mnie – o! to niedobym by nigdy nie grzeszył – – O zdrowie mogła pytać mnie Mama? o pewno teraz zdrowszym wrócę z Ostendy – bo przyjadę tam z szczerą chęcią odzyskania zdrowia i ulgi które fizycznem i moralnem cierpieniem

i – bezpowrotnie

bezpośrednia bardziej skłaniane nie ~~któreśkolwiek~~ ~~niebyłbo~~ przypuszczał, domyślać się może. —
Wiem teraz ~~odpisz~~ że powrócę zdrowszym
i silniejszym — i pragnę teraz tego. A
ze to wszystko Dzięki Tobie! Tobie
Droga Mamo! — Lecz wybacz mi mamo,
jeśli Ci wiedzy czyn Twój - to niezgadzającym
się z życzeniem jego i jego szczęścia - nie
mniej nie czynię tylko zachowuję go
dla siebie. Czyżbym nie płakała drogą
moją Mamo gdybym w próżności ustawała
tęsknota wiecznego, gdybym nie skała czyna
by Ci ulżyć i jakąś pociechę - a Ty gdybyś

cudu

cudu że on zmarnieć pozwolić – boś
nie dla niego prośbami nie chciała? – boś nie
nie chciała prośbami aby go dla siebie
samej zachować? Powiedz drogo Mamo
czyby nie pokochała ——

A teraz proszę słów kilka z powodu
listu do Zygmunta Radwańskiego – który
tu załączam. – Zdaje mi się że sprawa
prowadzić t. j. wobec Prawa Austryjackiego
wygrałby ci sprawę; – po wygranej wróci
byłby by nam niedrogą. – Jeśli starania
nie pomogą ci tej nie tak ubyt mamej
summy, to ona umrze z niedostatku a
zgryzienie swoim nas ustach. – Niewolno ci
zapewne

zapewne wiadomość do wielkich spraw i zdaje się
gdzie chodzi o cudzą krzywdę – ale ja tu nic
nie mówię ani przeciw ale słyszę to
tylko co już słyszy cała Rzesza.–
Przypuśćmy nawet że Morawska nie tylko przed
Prawem ale i własnej Rzeszy skruchę nie
ma – czyż można na tych lat siedm odmówić
jej to, co już od lat dziesięciu bez przerwy
jej ci pisarze – a w stanowi jej jedyny środek do
życia?

W Medyce mieszkanie mam gotowe. – W tych dniach
wyjeżdżam. – Z Krakowa pisać Mamie będę
i wtedy jeszcze wspomnę stąd. – Gorzkowskiego
znalazłem w najlepszym porządku. Mamy ze
sobą tygodniowego 2.000 kóp pieniędzy. –
Całuję rączki kochanej Mamy Dobrodziejki. Jej
najwyższa cześć

Mieczysław

Modyka 27 Sierp. 837.

432

Najukochańsza Mamo Dobrodziejko!

W tej chwili – godzina 12ta w południe – wyjeżdżam do Przemyśla zaraz, zaraz zjuszczam się wodą do Lemberga, i koleją do Krakowa. W Krakowie zabawię dzień jeden – i ztąd już bez zatrzymania do Ostendy.

Wole teraz pisać – we Lwowie zapomniałem mapy geograficznej. – Proszę Mamy kazać je bez zwłoki po otrzymaniu tego listu, zapakować i wysłać do Krakowa pod moim adresem

P. S. alto

adres do Hotelu Rollera, lub jeżeli tej
pod adresem Jaworskiego Marcelego
na Wesołą p. N. 217. — Futerko
i ale nie wielkie futro, jeżeli w innym
przyjdzie wygodzie. —

Całuję ręce i nóżki najdroższej
Mamy Dobrodziejki i proszę aby
Kochała swoje syny

Serce kochającego i
przywiązanego
Stasia

Franco
Recommand.
Madame
Henriette Pawlikowska
née Comtesse Dzieduszycka
à
Lemberg.

Mysłowice 2ᵉ Września
1857.

Najłaskawsza Mamo Dobrodziejko!

Przedwczoraj wieczorem dorgnął mi Marceli Jaworski list Kochanej Mamy i recepis na odebranie futra. Spóźniony ci wczoraj na kolej, spóźnił się z Krakowa do Pruszkowa tylko za dobę t. j. rano o 8½ wyjechałem dziś dopiero wyprawiony w dalszą podróż. -

W tej chwili = godzina 1ᵉ w południe - jestem w Mysłowicach, pierwszej stacji w Prusiech - gdzie ci pociąg kolei żelaznej dwie godzin dla rewizji paszportów i pakunków zatrzymuje. - Zjadłszy jakiś surogat obiadu - piszę słów kilka do najdroższej Mamy Dobrodziejki, aby ją jaknajuprzejmiej o pozwolenie uwiadomić. Za godzinę wyjeżdżam dalej. Wieczorem stanę w Wrocławiu - a jeżeli obyt stosunkowym nie będzie pojadę dalej przez Berlin do Berlina, gdzieby

w takim

w takim razie nad ranem przybyć? - W Berlinie
wstąpię abym Niej nad dzień jeden zabawił -
zarem w Brukseli - a stamtąd do Ostendy.

Dziecinych chuć w Krakowie nie zastałem,
zajęty dopiero po moim przyjeździe
powróciła ze Stempiny od Wilhelmowa
Romerów gdzie była na obchodach trzeciej
rocznicy ślubu Heleny. - Papa zawitał był
w Karlsbadzie - ale już zdrów - jest na
wiosnę na kurację w Węgrzech. -

Ci zdrowi. Wszyscy odbiorą kwit -
Kasarda ona list ś.p. Tatki poświadczający
że w Lipcu 1851. zapłacone zostały dwanaście P.S.
procentów od summy która Ks. Wincenty Eugeniusz
winien był Mamie. - Kasiny sto złr

Dworcu i trzeba dworzdama. Mam nadzieję
że mi kapsel wreszta nie spóźniony przez
pocztę - bo teraz po mamince obrachuję
pogrzebowe. Aby przedtej stanęli
na mrozie, zatrzymywać się nigdzie
dalej nie będę. Jutro będę w Tarnowie
zatrzymałem się dwie w [redacted] w Krakowie. -

Kończę i całuję raz jeszcze
ręce najdroższej Mamy Dobrodziejki.
Jako Jej

oddany pozostaję sługa

L. Wiśniowski

P.S. Wszystkich zasyła ukłony i pozdrowienia
Halcia ręki i nóżki całuje.
Marcelli zatrzeba wyrazy uszanowania

Franco.

MYSLOWITZ
21 9 * 2-3

à Madame

Madame Henriette de Pawlikowska

née Comtesse Dzieduszycka

par Cracovie à

en Galicie Autrichienne Lemberg

Ostenda 6ᵉ Września 837.

Najdroższa Mamo Dobrodziejko!

Oto jestem nareszcie w Ostendzie, – a list pierwszy który stąd wyprawiam – to do mojej najdroższej Mamy. – List mój pierwszy z Drogi pisany t. j. z Mysłowic 2ᵍᵒ b. m. niewątpliwie otrzymała kochana Mama; dowiodł on mojej Mamie o moim zdrowiu podróży. Stąd, jak widziałem tak i przykazałem. Z Krakowa 2ᵍᵒ wyjechawszy nadług. Drezna stanąłem w Berlinie, tam odpocząłem do wieczora. a nazajutrz popołudniu już byłem w Brukseli t. j. 4ᵍᵒ b. m. – Wkrótce wieczorem wyjechałem do miasta i na nowe okręty w Ostendzie. – Dziś pierwszą wciągnąłem kąpiel morską która jak mi się wydaje bardzo mi służyła. Woda nie zdawała mi się być zimną. a mówią że gości jeszcze tu przebywających – a nawet wiele świeżo przybyłych. Świadczy o tym kąpielowa jeszcze nie była opróżniona. Obecnie przybywa nie najwięcej Polaków – i tak w przeciągu ostatnich dni na 500 świeżo przybyłych wypada 80 kilka osób Polaki

Między innemi jest tu i Aleksander Borkowski z osób mi znajomych – Spodziewam się wiele osób tu poznać. Dowiaj Mamie o wszystkim i często pisać – ale wszystko proszę, aby i Mama do mnie często pisywała i nie zostawiała mnie w niepewności o swem zdrowiu.

Muszę Mamie opisać jak się odbywa kąpiel morska. Na wybrzeżu stoją budki, każda na kółkach wysokich kołach; – za cenę jednego franku wsiada się do takiej budki, która wewnątrz porządnie a nawet z niejaką elegancją urządzona. Zaprzęgają konia do budki i wjeżdżają z nią w morze, – odprzęgają konia a budki zostawiają w morzu. Wtedy rozebrawszy się i ~~przebrawszy~~ ubrawszy w stosowny do kąpieli ubiór wysiada się i po schodkach wstępuje się (po pas) w szumiące bałwany morskie wraz z przewodnikiem od stóp do głowy czerwono ubranym, który co chwila nabierając wody w dłonie i chlustając nią niemiłosiernie nad (głowę) kąpiącego, lub idąc na głowę mu z lewa i z prawa bałwan po bałwanie

nadpływa

nadpływa i otrzęsie. W pewnym momencie ujrzy wzrokiem do tego - kambarówki jeśli ujrzy przypadkiem skorupkę wody morskiej słono-gorzkiej - obrzydliwej, ale po niejakim czasie kąpiel staje się wprost przyjemnością, tak, że się wkrótce wydaje niechce, aż czerwony jak kat prawdziwie gwałtem prawie wypędzi. Istotnie słyszałem tu już od kilku osób że być Nuga kąpiel im zdrowia - dostali gwałtownego bicia krwi do głowy i zawrotów a nawet wemdlenia nawet się ostrzegli. Za pierwszym razem byłbym prawie omdlał w wodzie. —

7go Września. Wczoraj z powodu dalszej przechadzki po wale nadbrzeżnym (tak zwanej „digue") i po wybrzeżu usłanemi różnobarwnych drobnych muszelek raz pamiętny - niemogłem listu dokończyć, bo wróciwszy zmęczony do domu z wałem kolacyę i jeszcze niemogłem opanować się senności; - dziś będę dokończył wczoraj list i wyślę prosto. -

Wspomnę wczorajszym kąpieli morskiej opuściłem to że najciekawsze t. j. że kobiety i mężczyźni razem się kąpią i nikt tego za złe nie biorą. Mężczyźni wszędzie i kamizelkach wszystkich razem jak

dla

dla dzieci, a kobiety w jakichś długich kostiumach czy [illegible] w czarnych pończochach. – Po kąpieli wtarzają znowu do owych budek – konia zaprzęgają i wyciągają budę na brzeg. Ubrawszy się w takim szczególnego rodzaju budzie na kołach, kobiety wychodzą z budek w eleganckich ramnych strojach ber .... z rozpuszczonemi włosami: i chude uczki, i białe anyelki, i okrągłe flamandki i t. d. wszystko wyglądało arcy-komicznie-romantycznie. Jakich Mama sobie wyobrazi n.p. taką starą chudą jak szkielet niemkinię przechadzającą się po nadmorzem z rozpuszczonemi włosami i szwargocącą swoim pewnie nie romantycznym dyalektem. Albo n.p. jakąś Holenderkę, tęgą, bezkształtną holenderkę --- z rozpuszczonemi włosami, skarkoczącą swoim płynnym rodzinnym podobnym wiele do owego który we Lwowie na Karwaryjach usłyszeć można – i spojrzą na szerokie, otwarte morze które tysiącami barw się mieni – na tę bezbrzeżną przestrzeń nad którą niezgrabna nie piękniejszego wymarzyć – i tak dalej jeszcze cały urok widoku swoją holenderską osobistością że poezja w najwyższą przemienia się prozę – a nudy. – Dziś pojechaliśmy towarzystwo, bo pomimo całej piękności morza – okropnie wydaje mi się dziś nudne. Całuję rączki najdroższej Mamy Dobrodziejki i powtarzam zawsze a zawsze Jej najprzywiązańszy w tyłem [illegible]

Wiejski widok: Wieś Biała. Dawna [illegible] a Ostende (nie Belgique) [illegible]

Ostenda 23° Września 85 r.

Najukochańsza Siostro Dobrodziejko!

Nie otrzymując przez czas tak długi listu od kochanej Mamy Dobrodziejki ani też żadnej od Niej wiadomości, niespokojny o Nią - już zbierałem się wczoraj pisać do Niej powtórnie, ale liczne moje rozliczne poprzerywane znajomości ze wszystkich stron Polski - to zabierają mi czas odwiedzinami - to na jakieś składkowy zapraszają obiad - to potem na koncert - potem na bal który tu co tydzień się powtarza - nakoniec na jakąś wycieczkę gajową mnie romantyczną późną nadmorską przechadzkę -- nieodzwolisty mi dokonać zamiaru i napisać drogiej Mamie Dobrodziejce kartę na Jej wobec mnie milczenie. Widzę się czuję - Nuży mnie niespokojnemi trudzi się i Nuży obawa o zdrowie Mamy Dobrodziejki zasnąć

Jemi

mi niedawała. Gdym usnął mówiło mi się że mnie ktoś zawezwał że list od Mamy jest na poczcie. - Dziś rano tedy, przed kąpielą (: kąpiąc się bowiem wczoraj prawie - pano na cacno :), pragnąc aby sen mój się ziścił i na wspólnu już wieczór (- bo zawsze wierzymy w ziszczenie tego czego pragniemy -) pozwoliłem na pocztę - która gdzieś ai na końcu świata przy kolei - pytam o listy do mnie - i ku wielkiej mojej radości otrzymuję list - Barkawej Mamy Dobrodziejki z dnia 15go b.m.! Spełniły tedy już jestem o Mamę - ale pomimo tego piszę bez oczekiwania: piszę aby Mamie Dobrodziejce za wiadomość ostatnią podziękować i zawsze o zdrowie Jej prosić.

Ostatnio miemam Mamie o mnie dobrze.

Czas mamy wczoraj piękny, dziś jeszcze bardzo ciepły, ciepło, kąpiel wczoraj wietrzno że nie zimna ale owszem bardzo przyjemna. Gości tu

/: jeszcze

P.S. Zapomniałem napisać Mamie o tem że [illegible] ze Dobrodziejka [illegible] Mamy [illegible] Mamy [illegible]

jeszcze pełno, chociaż zwolna zaczynają się rozjeżdżać.

Polaków – jak Mama dowiedzieli – ze wszystkich stron Polski zjechało; – można bez przesady twierdzić, że ze wszystkich narodów w Lwowie gości kąpielowych – naród polski obecnie tu najsilniej zastąpiony. – Pytasz mnie Mama o widok i o pomieszkanie. Mieszkam w jednym z pierwszych hoteli (n. „Hôtel du Grand Café") a mianowicie w dogodnem miejscu – bo blisko mostu i spacerów a tuż przy głównym placu tutejszym („Place d'armes"), – mieszkam na 2gim piętrze i mam pokoik mniejszy od mego pokoju na przedmieściu St. Honoré w Paryżu – a płacę mniejszemu (bez usługi &c.) 90 franków. Dodać muszę, że gdy tu dopiero zamówienie w królestwo zabawiony się w tak zwanym „Kursalu" – bramie mego hotelu zastałem zamknięte – nie mogłem się dopukać, i choć całą pukałem gwoźnicą laską z otwartą gałką – tak nim jej udało się otworzyć a huk jak strzały rozlegał się po rynku

P.S. Przedstawiony Radzymińskiego wiadomości, że [illegible] Mogę ten zaopatrzyć [illegible] wiadomości, Mogę ten zaopatrzyć [illegible] że, [illegible] [illegible]

P.S. 19/9 Odebrałem [illegible] – nie [illegible] [illegible] tego dodatku: Mamie [illegible] [illegible] [illegible]

po rynku – nakoniec przymuszony zostałem, przenocować
w innym pobliskim hotelu („Hotel Fontaine"), gdzie się zapewne
dość dziwacznie musiało wydać portjerowi i garçonom gdym
o 1ej rano wrócił zgolony rękoma bez kłamstw i pakunków – nawet
bez torby i płaszcza jak Jirzyk jaki lub „Chevalier de la
bonne aventure" w środkiem a z laską przyrodzoną – zajęcia
pomieszkania. – Z tego i tym podobnych powodów zapewne też
w tych dniach wyprowadzę się do prywatnego pomieszkania, –
Co do wiktu – w mieście gdzie rocznie do 15.000 przybywa
cudzoziemców, a między tymi najpierwsze wołanie znakomitości –
raj najpiękniejsze damitje, osoby z rodzin pamiętnych – w takim
mieście kąpielowem musi być wikt dobry ... ale ... drogi. –
(jak np. w Paryżu)
Jest tu za wszelgodność ze średniego wiktu tu niema – tylko
parkudny a tani (który mi dwa razy zaszkodził i pić gorzkiej
nie pem :) i bardzo dobry ale drogi. – Apetyt zaś po kąpielach
morskich – niepohamowany! Wiemdemy niema ile ja tu jadam
– były dnie gdzieśm na śniadanie jadł trzy befsztyki, tak, że
pewien Anglik mój Francuz który Mickiewiczowi [illegible] Żeńka B.
nadał tytuł „le chef des dévorants" chciał ten tytuł
przenieść na mnie > Jeżeli po zaprzestaniu kąpiel - apetyt
ten się nie zmniejszy – to Pańska zemsta. – Oprócz działania
na apetyt – kąpiele służą mi i pod innym względem.
Po każdej kąpieli czuję się nadzwyczaj orzeźwiony i silnym – ale
skutek ten który z początku na cały dzień się rozciągał – teraz
[illegible]

12 Paźd. 1857.

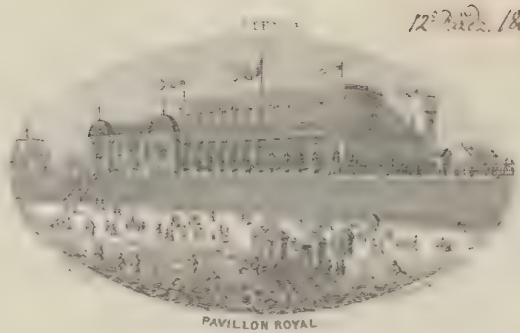

Najukochańsza Mamo Dobrodziejko!

List Mamy Dobrodziejki z dnia 1go b. m. przed kilkoma minutami już dniami, a dziś dopiero zbieram się do odpisu. Co dowodzi ta moja opieszałość? Nie dowodzi rzeczy pewnej – bo niechybnie że mieniam się na czem rozeznać ani rozstrzygnąć – ale przeciwnie wiara się nie bawię, owszem mnóstwo się wprzykrzyła od dni kilku t. j. skąd wszyscy moi znajomi stanęli i nowi stąd powyjeżdżali. Opieszałość moja w odpowiedzi na list drogiej mojej Mamy jest dowodem nie rozstrzepania ale raczej lenistwa mego – do którego się bijąc wpierw otwarcie przyznaję. Niech mi Mama

przebaczam w najszczerszej otwartości i szczerości mojej. - Stałem się widomym ostatnich - obwiniają się otoczenie, które mnie się stać widomym obrońcą. Szukam w myśli niemogę się usprawiedliwić - ale nie znalezć niemogę na obronę mnie. Zdziwienie jest to rzecz która niewiadomo z kąd się bierze - tak jak n.p. wiatr. Ale jak się zjawi to nie jak raz owładnie że się do niczego wziąść niemożemy, jaki rozum niewiadomo z jakiej przyczyny, nieledwie bez żadnego powodu nie ustąpi. I cóżem ja winien że mnie zdziwienie zapadło? Powodu tego ataku niemogę dociec, chyba to że odemnie się od mych wszystkich zajęć i przymuszony w Ostrowie do próżnowania - tak od wszelkiego zatrudnienia i pracy odzwyczaiłem, że mi się teraz już nic a nic robić nieche: - próżnuję jakby jaki wielki pan; - przyjdzie

zakonnic mogłb do tego, ściśnie sobie odzieżcznie kawał bisztyku
krojąc i po kawałku na widelec do ust podawać – tak jak
ów Arystokrata w bajce. Kąpiele się, przechadzam się nad
morzem, jem obiad, palę cygaro, przechadzam się lub kawę
się wonie ciałem, myślę i marzę o Mamie i o Kimś jeszcze
– – i marzę i myślę – – i już koniec .. a na drugi dzień to
samo da capo. Życie nasze na Rugi zadam sobie pomadra
kurz, że do Mamy listu nie napisałem – zabieram się do
pisania i .... odkładam na potem i t.d. i t.p. –

Czas mamy tu wogóle piękny, poprzestawne się na
przeciwne. Jednakowoż kilka dni zdoły w ostatnim tygodniu
które zakrawały na początek Długiej niepogody – tak wyglą-
wypatrzyły z Bekendy że zakładnik jeszcze Kilkanaście
osób kąpielowych tu przebywa – poprzednio Anglicy i
Niemcy – wielkiego wód Belgów i Holendrów którzy się
jak dzikie kąpią. Dziś odjechali dwaj ostatni moi
znajomi – Żmudzki krewniak z Krakowa i Radziwiłł Litwin
z Litwy – co za nie ma żadna familja litewska. Hr. Borch
z córkami stoi za piękności modą. – Przed kilkoma dniami

./.

P.S. Z wielk. trudem i [illegible] m. Brukseli się znamy i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wyjechali z tąd do Wiednia P.P. Sołtykowie. Pani Sołtykowa – rodem Amerykanka uchodzi za jedną z największych piękności – ale ja nie nie [illegible] nie mogłem w jej twarzy amerykańskiej. –
Jeszcze inne dawne piękności tu były n.p. Teresa Kicka z Dydyńskich [illegible] – Pani Jadwiga Łuszczewska, – z którą miałem przyjemność [illegible] [illegible] [illegible]

Najdroższa, najukochańsza moja Mamo Dobrodziejko!

Ach wstyd mi chwytać za pióro – to moglem
balansowem, rozterpaniem, lenistwem .... zresztą
niewiem jak mam nazwać przewinienie moje – zgrzeszyłem
przeciw mojej drogiej, kochanej Mamence. – Czemu
milczałem? – jak się to stało? – Naszego tak
Hugo? – prawdziwie że niewiem – sam sobie tego
wytłumaczyć bym niemiał – a cóż dopiero wytłumaczyć
Mamie a przez to bardziej usprawiedliwić się. – Przez
to wszystko że żyję się na wiele – wiele na zewnątrz
to zabrać mi trudno aby mi wymagnąć, choćby to
przed swą własną najdroższą Matuszką. Ustnie
zrobiłby to może łatwiej ... ale gdzietam! i ustnie
zrobiłym niepotrafił wyrazić wszystko cobym chciał
wyrazić. – Cóż dopiero piśmienne – listownie! Skąd to
słowo? – – Otóż widzisz droga – nie moja ręka
nie pisała

napisał do Dnia Dzisiejszego - nie mają wiary - nie mają.
Ale — — to winna temu moja droga Mamerka sama
... tak, tak - sama Mama winna. .... Słyszę co
Mama mówi: czytając te wyrazy - wyraźnie słyszę tak
jakbym był przy kochanej Mamie. Mówi Mama: „
„Ależ mam! ta biedna Mama to zawsze wszystkiemu
„winna — nawet; i temu że czyn do mnie niepisze!!"
— A prawda tak jest — bo ja przez Mamę
niemogłem tak długo zebrać się do napisania listu.
.. Tak! to cóż ja Mamie napisać zdołam?
cóż ja Mamie zdołam wyrazić piśmienne?
o nic! — ani w tysiącznej części to co czuję..
Rozkazać - gdybym był we Lwowie - to zaraz bym
się do nóg drogiej, jedynej mojej Mamie
i płacząc całował bym rączki Jej. - Ale
listownie - to ja tego nieumię nie mogę.
Listownie ja teraz nieumiem pisać do kochanej

./. Mamy

Mamy ... a temu Mamo winna - temu Mama Twoja
Sama winna! ...

... Wkrótce - wkrótce ruszę ku Twojej Twojej
Mamusi - Lada dzień wyjdę z Krakowa gdzie mi
tak mało czasu upływa i polecę do Twojej Mamci.
Tęsknię za Mamą - tu tęsknię - tu gdzie moje
Szczęście mieszka. - Wyjdę z Krakowa i polecę.

Jak Mamie wiadomo mam tu wielu
znajomych - toć najczęściej cały ranek zabierają mi
znajomi różne przykrości dlatego wolę wcześniej
- później - czasem nie obiad - czasem po obiedzie
wyjeżdżam do Kuchcińca - o godzinkę drogi stąd
oddalonego, gdzie teraz mieszka Wujenka. - Gdy powrócę
już wieczór - i tak dzień za dniem mi upływa
samo wiecznem pół. -

Cóż Mamie bede opisywał wszystkie
szczegóły mego życia w Krakowie - wszystkie moje
myśli

w rozmowy

3503

tamowy - uwagi - spostrzeżenia i t.d. i t.d. - Tego
wszystkiego i na słomianej skórze by nie spisał...
ale to opowiadać Tobie będę Mego-Mego - ale to
zmilczenia nie chowa. -

Panie zabawię tu przez Święta - po Świętach
mam zamiar wyjechać do Drezna na kilka przez
miesięcy Ale spojrzenia tam resztę czasu żałoby.

Co do mnie - ja za dni kilka stąd nie
wyjdę i bez słońca - a zamiast wtedy oglądać
oblicznem i malować ręce i nóżki mojej
drogiej, jedynej Mamci Dobrodziejki
całuję w ścianę portret mamy
Jej nóżki i ręce jako Jej

najprzywiązańszy, najwdzięczniejszy syn

Ryszard

Kraków w Grudniu (: pięknej tam którego - to straciłem rachubę
dni Grudnia :) 1857.